

BEZ KRAT

nr 2 (6) marzec – wrzesień 2019



Świat:

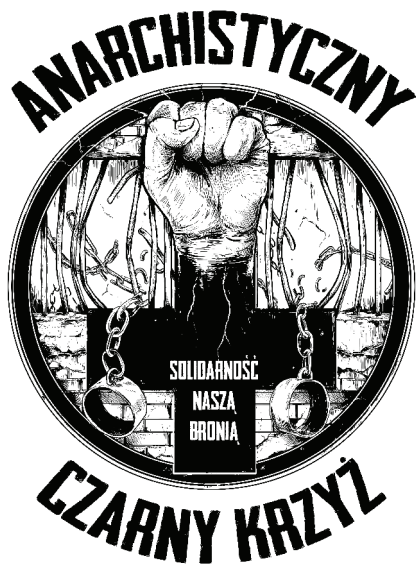
Międzynarodowy Tydzień Solidarności z Uwięzionymi Anarchist.k.ami – 23-30 sierpnia!

Zbliża się siódmy Międzynarodowy Tydzień Solidarności z Uwięzionymi Anarchist.k.ami. Od 6 lat wzywamy was do okazywania solidarności z naszymi towarzysz.k.ami na całym świecie. Procesy sądowe, które obecnie obserwujemy, jak te we Włoszech, Francji, Niemczech, Rosji i Niemczech sprawiają, że coraz więcej anarchistek i anarchistów trafia za kraty.

Jako osoby, które mają szczęście pozostawać poza murami więzień, chcemy wspierać naszych kolegów i nasze koleżanki w odbywaniu kary, zapewniając ich/je, że nie są pozostawieni/one sami/e w walce. Możecie nie znać tych osób. Możesz nie mówić w ich języku i możliwe, że nigdy nie spotkacie ich osobiście. Ale poprzez swoje działania macie szansę pokazać, że są one/i mile widziane/i w tym świecie. Znacznie bardziej niż strażnicy więzienni i sędziyni. Bardziej niż prezydenci i królowe. Pozwólcie więc, aby wasza solidarność przedarła się przez mury więzień i walczyć, dopóki wszystkie nie będą wolne i wszyscy będą wolni!

Chętnie poznamy wasze relacje z działań i wydarzeń. Wyślijcie je na adres tillallarefree@riseup.net. Pod koniec Tygodnia Solidarności przygotujemy i opublikujemy podsumowanie tych wydarzeń.

Aby dowiedzieć się więcej o Tygodniu Solidarności odwiedźcie stronę www.solidarity.international



Bez Krat to antywięzienny i antyrepresyjny biuletyn tworzony przez warszawską grupę Anarchistycznego Czarnego Krzyża.

ANARCHISTYCZNY CZARNY KRZYŻ

Anarchistyczny Czarny Krzyż (ACK) to międzynarodowa sieć grup anarchistycznych i indywidualnych osób zaangażowanych w działania solidarnościowe z uwięzionymi, oraz w szerszą walkę przeciwko represjom.

Wsparcie uwięzionych

Jako ACK wspieramy rewolucjonistki, anarchistów i wszystkie osoby złapane w pułapkę systemu więziennego. Wspieramy i nagłaśniamy wszelkie wysiłki samoorganizacji i oporu, jakich podejmują się uwięzione i uwięzieni. Staramy się być dla nich oparciem poprzez akcje pisanie listów, odwiedzin, organizowanie pomocy prawnej, materialnej i finansowej. Organizujemy demonstracje, kampanie solidarnościowe i informacyjne, domagamy się ich uwolnienia. Wydajemy także publikacje i biuletyny, w których opisujemy nie tylko indywidualne historie i represje, ale informujemy również o realiach systemu penitencjarnego i problemach całego systemu klasowego, który tworzy więzienia i więźniów. Wielu i wiele z nas angażuje się we wsparcie emocjonalne uwięzionych i osób doświadczających represji. Wierzimy, że naszą bronią jest przyjaźń i solidarność. We wszystkich naszych działaniach obecne jest pragnienie nawiązania trwałego połączenia pomiędzy osobami "na zewnątrz" i tymi "w środku".

Działania antyrepresyjne

Ruchy wolnościowe regularnie atakowane są przez władzę i tych, przeciwko którym się opowiadamy. Anarchistyczny Czarny Krzyż ma na celu budowanie struktur wsparcia, abyśmy wszyscy i wszystkie mogły kontynuować prowadzone działania, mimo narastających represji i przemocy ze strony władzy. Wiele grup ACK prowadzi długoterminowe

kampanie solidarnościowe i antyrepresyjne. Wiele z nich zawiązało się właśnie w odpowiedzi na represje, z którymi przyszło im się mierzyć w swoich regionach. Nierzadko łączymy siły i nasze kampanie prowadzone są na poziomie międzynarodowym. Działania na rzecz ochrony ruchu anarchistycznego i wolnościowego zawierają wiele elementów - w swojej długiej historii ACK stosowało bardzo różnorodne metody - od udziału w protestach czy okupacjach, przez pełnienie roli grup bezpieczeństwa i ochronę podczas fizycznych konfrontacji, po organizację warsztatów i publikację materiałów informujących o represjach i przemocy, szerzących kulturę bezpieczeństwa i siłę solidarności.

ACK - czemu istniejemy?

ACK istnieje, aby wzmacniać ruch anarchistyczny i prowadzone przez niego walki. Zapewniamy wsparcie prawne, emocjonalne, materialne i fizyczne. Współpracujemy z osobami indywidualnymi, grupami i społecznościami. Chcemy je wspierać i wzmacniać od środka. Chcemy wspierać walkę, która jest zagrożeniem dla władzy, kapitalistów, białej supremacji, patriarchy i wszelkich innych form dominacji.

Kontakt:

www.ack.most.org.pl
www.przeciwkowiezieniom.noblogs.org
FB: @anarchistyczny.czarny.krzyz
Twitter: @CzarnyKrzyz

Sąd zdecyduje co zrobić ze śledztwem przeciwko policjantom, którzy torturowali anarchistów

Jutro sąd zdecyduje czy wznowione zostanie śledztwo przeciwko policjantom, którzy w maju 2016 roku torturowali trzech warszawskich anarchistów.

Trzy lata... Trzy długie lata ciągnie się już śledztwo dotyczące tortur, jakim poddani byli warszawscy anarchiści. Stało się to w maju 2016 roku, kiedy zatrzymani zostali przez policję podczas próby podpalenia dwóch radiowozów. Sprawa warszawskiej trójki zakończyła się już dawno temu, jednak śledztwo przeciwko funkcjonariuszom do tej pory nie znalazło swojego finału. Nie mówimy tu o procesie sądowym, bo nigdy nie postawiono w tej sprawie zarzutów. Zamiast tego od 2016 roku sprawa pozostaje w rękach prokuratury, która już dwukrotnie ją umarzała.

Jutro, 6 sierpnia, w warszawskim sądzie na Marszałkowskiej odbędzie się posiedzenie sądu drugiej instancji, który ma zdecydować czy śledztwo w sprawie tortur (a raczej – przekroczenia uprawnień, bo w polskim kodeksie karnym nie ma paragrafu za tortury) po raz kolejny zostanie wznowione.

KONTEKST, CZYLI SPRAWA „WAR-SZAWSKIEJ TRÓJKI”

Wszystko zaczęło się w nocy z 22 na 23 maja 2016 roku, kiedy trzech warszawskich anarchistów podjęło się akcji podpalenia dwóch policyjnych radiowozów. Na miejscu oddziały policji, w tym oddział anty-terrorystyczny i funkcjonariusze z wydziału ds. walki z terrorem kryminalnym, przygotowały na nich zasadzkę. Dwa dni później, podczas konferencji prasowej zwołanej przez policję i prokuraturę, rzecznik policji z dumą poinformował, że służby specjalne od dłuższego czasu inwigilują środowiska anarchistyczne, a zebrane przez nich „informacje operacyjne” pozwoliły na złapanie anarchistów na gorącym uczynku. Nigdy się nie dowiedzieliśmy jakie to były „informacje operacyjne” i skąd pochodziły, mimo iż w trakcie procesu obrońa starała się o odtajnienie tych informacji. Po konferencji prasowej rozpoczęło się medialne piekło. Wszystkie portale i gazety rozpisywały się o zatrzymanych „anarchistach-terrorystach”, a prokuratura podsyciała atmosferę odgrążając się zarzutami o posiadaniu materiałów wybuchowych i narażeniu życia i zdrowia, za co groził im miało do 10 lat więzienia. Warszawska trójka została zatrzymana w areszcie śledczym na okres czterech miesięcy. Osadzeni zostali na oddziale „N”, dla niebezpiecznych – czyli w izolatkach.

Ich korespondencja oraz możliwość kontaktu z najbliższymi była surowo ograniczona. Przypomnijmy kilka nagłówków z tamtego czasu: „Warszawa. Anarchiści chcieli dokonać zamachu na komisariat. Zostali zatrzymani”, „Anarchiści chcieli wysadzić komisariat w Warszawie!”, „Przygotowywali atak bombowy na komisariat w Warszawie”, czy choćby „Ideowe dzieci Michnika i Sierakowskiego wysadzają komisariaty”.

Od samego początku prokuratura musiała zdawać sobie sprawę z tego, że nie jest w stanie postawić tych zarzutów. Utrzymywała jednak, że jest konieczność trzymania anarchistów w areszcie śledczym, mimo że nie podejmowała żadnych kroków w sprawie. W końcu jej opieszałość została zauważona także w sądzie, który we wrześniu 2016 postanowił wypuścić chłopaków po uiszczeniu kaucji w wysokości 20 tysięcy złotych za każdego. Prokuratura potrzebowała aż pół roku i kilku ekspertów, aby uznać, że to, co rzeczywiście posiadali przy sobie tamtej nocy to zwykła bezyrna, którą co najwyżej mogli uszkodzić niektóre części policyjnych samochodów. Warszawskej trójce postawiono ostatecznie zarzuty usiłowania zniszczenia mienia, za co w czerwcu 2017 roku zostali skazani na trzy miesiące więzienia (które zaliczone zostały na poczet aresztu śledczego), dwa lata prac społecznych po 30 godzin w miesiącu, 300 zł grzywny i konieczność opłacenia kosztów sądowych.

TORTURY PODCZAS ZATRZYMANIA (Uwaga! Poniższe fragmenty zawierają opis tortur)

Tak jak sama sprawa chłopaków i to, co usiłowali zrobić, odbiło się szerokim echem w społeczeństwie i samych ruchach lewicowych i anarchistycznych, trudno było skupić podobną uwagę na kwestii sposobu ich zatrzymania. A to odbyło się w szczególnie brutalny sposób. Bicie, gaz pieprzowy, wielokrotne rażenie prądem w czułe miejsca – również w okolice serca, szczucie policyjnym psem to tylko niektóre z „policyjnych czynności”, które wymieniał każdy z nich. Odbywały się także wtedy, gdy zatrzymani leżeli już skuci na ziemi i nie mogli stawiać oporu. Działo się to na miejscu zatrzymania, jak i po przewiezieniu na komisariat. Policja podzieliła się z mediami kilkoma zdjęciami i nagraniami wideo z czynności, które prowadzono już w pałacu Mostowskich. Na wszystkich tych materiałach jeden z zatrzymanych pokazywany był wyłącznie od tyłu. Wiedzieliśmy dlaczego. 25 maja, czyli dwa

dni po zatrzymaniu, mała grupa wsparcia pojawiła się pod sądem na ulicy Ogrodowej w Warszawie. Sąd miał zdecydować o areszcie tymczasowym. Każdy z warszawskiej trójki przywieziony był do sądu w obstawie uzbrojonych po zęby i zamaskowanych anty-terrorystów. Wtedy też mogliśmy na własne oczy przekonać się o ich obrażeniach. Twarz jednego z nich była zmasakrowana i cała opuchnięta.

Oni sami nie wnosili żadnych zażaleń na przekroczenie uprawnień funkcjonariuszy. To prokuratura wszczęła śledztwo, kiedy podczas przesłuchania zrelacjonowali przebieg swojego zatrzymania. Grupa wsparcia wawa3, która zorganizowała kampanię solidarnościową z zatrzymanymi, próbowała nagłośnić ten temat, jednak było to możliwe dopiero po wyjściu chłopaków z aresztu, kiedy sami mogli opowiedzieć swoją historię. O tym jakich tortur doświadczyli mówili podczas dni antywięziennych w 2016 roku, a także podczas spotkania zorganizowanego w dniu pierwszej rozprawy. Na stronie kampanii pojawiło się też kilka oświadczeń, w których odwoływali się do swoich doświadczeń.

Tak jeden z nich opisywał, co działo się z nim po aresztowaniu, kiedy leżał już skuty kajdankami i obezwładniony:

„(...) Jeden z nich pochylił się i psknął mi gazem prosto w oczy krzycząc „Ty k.rwo!”. Byłem bity po twarzy. Starałem się chronić głowę. Wtedy inny policjant przycisnął mnie do ziemi kolanem, przytrzymał mi jedną ręką głowę do ziemi, a drugą mnie bił. (...) Człowiek kopany prądem bardzo specyficznie krzyczy, wchodzi szybko na określoną częstotliwość i na niej zostaje. Nie da się nic z tym zrobić, to odruch. Więc wrzeszczałem, i słyszałem że tak samo wrzeszczą pozostali. Policji nie podobało się, że robimy tak dużo hałasu, więc zabrali mnie do furgonetki. Leżałem na podłodze skuty kajdankami a on raził mnie taserem lub paralizatorem w okolice serca i w krocze, pytając kto nam to kazał zrobić (...). Zakrywał mi dłonią usta, żeby nie było słychać jak krzyczę. Obiecywał mi, że jeżeli komukolwiek z nich coś się stanie, to znajdą sposób, żebym nie wyszedł z tego żywy. (...)” Kolejny: „Kucając przy jednym z samochodów na policyjnym parkingu usłyszałem hałas i tupot ciężkich butów. Wstałem, a po kilku sekundach zostałem powalony na ziemię przez pięciu, może sześciu policjantów z wydziału realizacyjnego komendy stołecznej. Byłem kopany i bity po całym ciele.

Przeszukano mi kieszenie i skuto dłonie plastikowymi zaciskami na plecach. Zadawa-
no mi pytania: „kto kazał wam to zrobić?”,
„co jest w pojemnikach?”. Na żadne z pytań
nie odpowiadałem, co skutkowało jeszcze
większym biciem. W pewnym momencie
policjanci stwierdzili, że kopanie po kroczu,
bicie latarką w twarz i uderzenia w żebra nie
wystarczą. Użyto na mnie dwu-stykowego
paralizatora. Rażono mnie nim w okolice
ud, pleców i krocza – nadal zadając te same
pytania. Po jakimś czasie podniesiono mnie
i zaczęto kopać po kości ogonowej, kilka
metrów dalej znów zostałem powalony na
ziemię. Przyprowadzili owczarka niemiec-
kiego, który, gdy się nie ruszałem, w ogóle
nie zwracał na mnie uwagi. Wyjaśniono mi,
co zaraz nastąpi. Jeśli nadal nie będę odpo-
wiedział na zadawane mi pytania, będę po-
nownie rażony paralizatorem co spowoduje,
że owczarek będzie się na mnie rzucał gdyż
będę się trząść leżąc na ziemi. Tak też było.
Pies miał na sobie kaganiec, ale próbował się
przez niego przegryźć by dostać się do mojej
twarzy. Od rażenia paralizatorem skurczyła
mi się krtań, zacząłem się dusić. Policjanci
żartowali, że pewnie jestem naćpany, dlatego
wydaje takie dziwne dźwięki przy oddycha-
niu. Po jakimś czasie zostałem przeniesiony
do samochodu, gdzie znów byłem kopany,
tym razem bez żadnego powodu”.

„Po przewiezieniu na komendę, kilka osób
(piszę osób, gdyż nie wiem, czy to byli
policjanci, mieli kominiarki, na ubraniach
nie było żadnych napisów) rozpoczęło
przesłuchanie, leżałem na podłodze, skuty,
w zakrwawionych ubraniach. Byłem bity,
rażono mnie paralizatorem oraz podduszano
na przemian zadając pytania, pytania w ogóle
nie związane z samym zatrzymaniem, pytano
o ruch. Wydaje mi się, że trwało to ponad
godzinę.”

TRZY LATA TKWIENIA W MIEJSCU
W polskim prawie do tej pory nie ma żadnego
paragrafu dotyczącego tortur. Tortury w tym

kraju oficjalnie nie istnieją. Jak jest napraw-
dę możecie przeczytać w jednym z naszych
tekstów: „Polska jako kraj wolny od tortur”
(Bez Krat 1 (5) 2019) . Po pierwszych prze-
słuchaniach w sprawie radiowozów i rela-
cjach warszawskich anarchistów z przebiegu
zatrzymania, prokuratura sama postanowiła
wszcząć śledztwo w sprawie podejrzenia
przekroczenia uprawnień przez funkcjonariu-
szy. W tym miejscu sprawa jednak utknęła.
Śledztwo, mimo iż wszczęte jeszcze w czasie,
gdy anarchiści przebywali w areszcie, szybko
zostało umorzone. obrońcy dwóch z nich
postanowili się od tej decyzji odwołać i tak
w styczniu 2017 roku odbyło się posiedzenie
sądu pierwszej instancji, który miał zdecydo-
wać czy zostanie ono wznowione. Adwokat
zwrócił uwagę sądu na liczne niedociągnięcia
związane z umorzeniem sprawy, takie jak
nie przesłuchanie poszkodowanego przed
podjęciem decyzji o umorzeniu sprawy,
czy zaginięcie zeznania drugiego z trzech
zatrzymanych. Miesiąc później sąd pierwszej
instancji wskazał nieprawidłowości w pracy
prokuratury i wydał specjalne zalecenia w jaki
sposób wznowione i prowadzone ma być
postępowanie śledcze. Mimo to po jakimś
czasie zostało ono przez prokuraturę ponow-
nie umorzone. I po raz kolejny obrona złożyła
odwołanie od tej decyzji, więc sprawa trafiła
do sądu drugiej instancji.

Tak dochodzimy do dnia dzisiejszego, czyli
sierpnia 2019 roku. Jutro, o godzinie 12:00
na ulicy Marszałkowskiej sąd drugiej instan-
cji ma podjąć ostateczną decyzję o wznowie-
niu albo umorzeniu śledztwa. Przypomnijmy,
dalej chodzi wyłącznie o śledztwo, a nie
jakakolwiek sprawę sądową z zarzutami
przeciwko funkcjonariuszom. Jeżeli sąd po-
stanowi o umorzeniu, dla warszawskiej trójki
oznacza to koniec drogi prawnej w polskim
wymiarze „sprawiedliwości”.

Jako warszawska grupa Anarchistycznego
Czarnego Krzyża możemy podpisać się pod
jednym z komunikatów, który wydała kiedyś

grupa kampanii solidarnościowej wawa3:
„Chcemy podkreślić, że nie wierzymy w pań-
stwowy system sprawiedliwości, ale chcemy
ujawniać nadużycia policji, prokuratury,
cały ten koleśowski układ, który umożliwia
jednej stronie bicie, torturowanie i zabija-
nie a drugiej tuszowanie i wyciszanie tych
działań. Być może (...) będziemy w stanie
pokazać chociaż mały fragment tego syste-
mu. Ujawnianie skali nadużyć ma znaczenie
dla każdej i każdego z nas, które w swoich
działaniach niejednokrotnie spotykały się
i będą się spotykać z przemocą ze strony
policji. Chcemy wykorzystać każdy sposób,
żeby obnażyć system państwa policyjnego
wymierzony w nas wszystkie.”

Dlatego właśnie jutro wybieramy się do sądu,
aby wesprzeć jednego z naszych towarzyszy,
który po raz kolejny będzie musiał zasiąść
w jednej sali z policjantami. Posiedzenie ma
charakter niejawnny, co oznacza, że prawdo-
podobnie nie zostaniemy wpuszczeni na salę.
Swoją obecnością, choćby po drugiej stronie
drzwi, chcemy jednak pokazać, że żadna
osoba represjonowana przez państwo nie jest
sama. A jeśli uda nam się dostać do środka,
to możecie liczyć na obszerną relację.

Solidarność naszą bronią!
Warszawski Anarchistyczny Czarny Krzyż

*Tekst został napisany w oparciu o materiały
ze strony kampanii solidarnościowej:
www.wawa3.noblogs.org
Sąd pochodzący cytaty opisujące tortury oraz
informacje dotyczące sprawy i śledztwa
przeciwko nadużyciu uprawnień przez funk-
cjonariuszy.*



Warszawa:

Śledztwo przeciwko policjantom wraca do prokuratury. Sąd podtrzymał zażalenie

Wczoraj (6.08.2019) odbyło się posiedzenie, na którym sąd rozpatrywał odwołanie się od decyzji prokuratury o umorzeniu śledztwa przeciwko dwóm policjantom podejrzanym o przekroczenie uprawnień, znęcanie się i nieludzkie traktowanie podczas zatrzymania trójki warszawskich anarchistów 23 maja 2016. Sąd podtrzymał zażalenie, co oznacza, że sprawa wraca do prokuratury, a śledztwo będzie kontynuowane.

W ciągu 7 dni opublikowane zostanie także pisemne uzasadnienie wraz z rekomendacjami, jakie czynności prokuratura powinna podjąć w tej sprawie. Posiedzenie, w przeciwieństwie do poprzednich, pomimo sprzeciwu ze strony podejrzanych, odbyło się w trybie jawnym.

Mowy końcowe policjantów były smaczkiem całej rozprawy. Jeden z nich wydawał się szczególnie zbulwersowany faktem, że jako antyterrorysta o dotychczas wzorowej służbie, musi w ogóle tłumaczyć się przed sądem z tego zatrzymania. Szczególnie mocno oburzał się na oskarżenie o przekroczenie uprawnień poprzez nadużycie paralizatora. Odwoływał się do swojego kursu użytkowania taserów, a potem do kolejnego kursu na instruktora obsługi tasera, podczas których podobno sam miał doświadczyć rażenia prądem – tak edukacyjnie. Funkcjonariusz przekonywał, że te szkolenia pozwoliły mu wyrobić sobie odpowiednią postawę i rozumienie, czym w rzeczywistości jest ten środek przymusu bezpośredniego – więc nie jest możliwe, aby użył go w sposób niedozwolony. Ubolewał jednocześnie, że nie wszyscy policjanci przechodzą takie kursy (ten, w którym uczestniczył, miał być ostatnim takim, w którym rażono prądem kursantów). Innych policjantów torturujących taserami ludzi nazywał „bandą debili” i „czarnymi owcami, które wšędzie się zdarzają”, od których jego dzieli jednak przepaść. Odwoływał się nawet do sprawy Igora Stachowiaka, bulwersując się przy tym, że zrównuje się jego bohater-ską służbę z tym marginesem. Wynikałoby z tego, że rażenie policjantów prądem ma funkcję edukacyjną. My proponujemy wdrożenie tych metod na co dzień. Można by było razić prądem policjantów przed każdym wyjściem w miasto. Wyobrażnia podsuwa także inne możliwości...

Warto także zwrócić uwagę na używany przez policjantów język. Obrażenia zostały zamienione na mikro-uszkodzenia, pokrzyw-

zeni na agresorów, butelki z benzyną na bomby, próba zniszczenia mienia na atak terrorystyczny... Cała ich obrona polegała na próbie obalenia wiarygodności zatrzymanych i zbudowania wizerunku bohaterów. Policjanci usiłowali wybielać swoje działania takimi szczegółami z życiorysu, jak praca w ratownictwie (także górskim), nieskazitelny przebieg służby itp.

Odwracanie kota ogonem w najczystszej postaci zaprezentował policjant, który zasugerował, że swoimi działaniami podczas zatrzymania złamał prawo – narażając współtowarzyszy z policji, by uratować życie anarchisty (sic!).

Ciekawych argumentów było więcej. Obaj podejrzani policjanci utrzymywali, że nie mogli kopać zatrzymanych. Są bowiem mistrzami sztuk walki, odpowiednio karate i kick boxingu, i gdyby ich leżących na ziemi kopali, to by zabili. A przecież zatrzymani żyją.

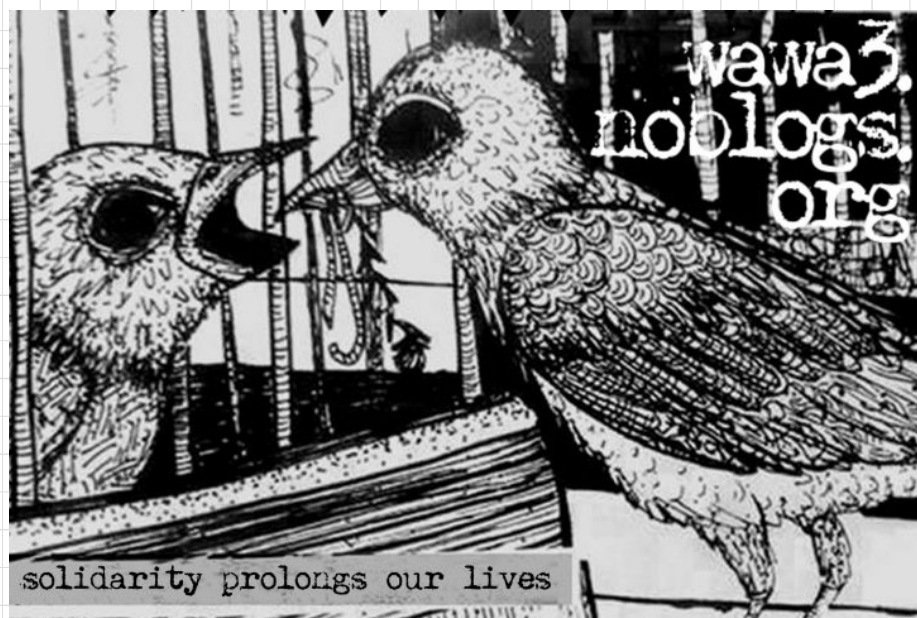
Ponadto dowiedzieliśmy się, że niemożliwym było użycie psa bojowego oraz tasera jednocześnie („bo taki ssak lądowy nie nadaje się potem do użycia”) co jednakże (a wiemy to z uzasadnienia sędzi) obaliły zeznania innych policjantów, w których pies pojawiał się i znikał. Raz powalał uciekającego, raz tylko stał przy nodze, czy też szarpiąc lub „walcząc”, czasem go w ogóle nie było, innym razem był używany łącznie

z taserem. W zasadzie prawie każde z zeznań policjantów obalone zostało przez zeznania innych policjantów. Prawie każde słowo z mowy końcowej policjantów w trakcie tego posiedzenia zostało poddane w wątpliwość.

Ich zdziwienie (a także i nasze) wywołała sędzia wytykając te właśnie niespójności w zeznaniach i tym motywując podtrzymanie zażalenia na umorzenie sprawy. Oznacza to dla nas konieczność uzbrojenia się w cierpliwość, bo sprawa pewnie szybko się nie skończy. Jednakże wyraz twarzy podejrzanych stróżów prawa i ich kompromitujące wypowiedzi są warte obejrzenia kolejnej odsłony.

Nie odczuwamy wielkiej satysfakcji, że jakiś sąd decyduje się nie umorzyć sprawy jakimś policjantom. Nie odczuwalibyśmy jej pewnie nawet, gdyby zostali oni skazani. Tym niemniej, gdy system sam potyka się o własne nogi można się czasem uśmiechnąć. Ten eksperyment z działaniem wymiaru sprawiedliwości i badanie jego granic ma dla nas także walor poznawczy i edukacyjny. Jest też jednym z elementów nacisku na system i otwieraniu frontów w miejscach, gdzie jest to możliwe. Nie oznacza to jednak naszej zgody na autorytet sądu ani zaufania do wymiaru sprawiedliwości, nigdy też nie będzie stanowiło granic naszych działań.

Warszawski Anarchistyczny Czarny Krzyż



45%

**policjantów przyznało,
że uczestniczyło kiedyś
w sytuacji, w której
„działania policjanta mogły
zostać odebrane za
nadmiernie agresywne”**

Ok. 13% potwierdza, że takie sytuacje stanowiły
przynajmniej 1/5 ze 100 ostatnich czynności
służbowych, a dla 3,50% było to nawet **do połowy**
100 podejmowanych ostatnio czynności.

Raport MSWiA 2015, dostępny na www.hfhr.pl

73% wskazało użycie chwytów
obezwładniających, 68% użycie siły fizycznej,
43% wymuszenie niewygodnej pozycji, 42%
wskazało na występowanie obraźliwych
wypowiedzi, 29% na występowanie wypowiedzi
poniżających, 25% bicie ręką lub wymierzanie
kopniaków, 17% wskazało na uderzenie
przedmiotem innym niż służbowa pałka, 16%
nieprzepisowe użycie kajdanek i 16% nadużycie
samej pałki.

Grecja:

Więzienie Korydallos: Są kobiety, które żyją w ciągłym strachu, że nigdy nie opuszczą więzienia żywe.

Poniższy tekst mówi o warunkach więźniarek w greckich więzieniach. Oryginalnie został opublikowany na FB **Δίκτυο αλληλεγγύης κρατούμενων**, a przedrukowany w Enough is Enough. Nie ze wszystkim w tekście się zgadzamy [np. z reformą więziennictwa], ale przedstawiamy go w oryginalnej przetłumaczonej formie.

Piraeus, Grecja: Podczas gdy media głównego nurtu w Grecji skupiają się na życiach więźniów VIP – małej liczby mężczyzn, którzy mają władzę, pieniądze i dobre relacje z klawiszami, ukrywają fakt, że warunki w więzieniach z powodu cięć budżetowych, słabej opieki zdrowotnej, złego traktowania, braku higieny i nadużyć narkotyków.

Kobiety w więzieniach są traktowane niesprawiedliwie i mierzą się z uwłaczającymi warunkami, które są powodem zagrożenia ich bytu. W tym samym czasie trzy filary wymiaru sprawiedliwości - kara, patriarchy i rasizm stanowią duszące podstawy kryminalnego zaniedbania. Warunki zdrowotne nakreślone w poniższym liście, wskazującym głównie na niedostępność opieki zdrowotnej dla pacjentek, które dotknęły poważne choroby, pokazują, że jest wielka potrzeba reformy więziennictwa, oraz podejścia do spraw więzień z punktu widzenia więźniarek, jako podstaw zadbania o prawa kobiet w więzieniach. List został opublikowany przez Sieć Solidarności z Więźniami.

Przez cały zeszły rok, kobiety przebywające w więzieniu Korydallos były pozbawione wizyt lekarskich, testów medycznych, operacji i innych form leczenia, gdyż transfery do lokalnych szpitali zdarzały się bardzo rzadko. Głównym tego powodem jest fakt, że władze więzienia ostentacyjnie ociągają się z przewożeniem pacjentek do szpitala.

Kobiety żyjące z chorobami nie mogą przebyć krótkiego, kilkukilometrowego dystansu same, bo są w więzieniu. Mówiąc ogólnie, na dziesięć umówionych wizyt lekarskich przypada jedna, która się odbędzie, co oznacza, że 90% wizyt lekarskich przez kobiety nie ma miejsca. To stanowi wielkie ryzyko zdrowotne. W rezultacie, poważne problemy zdrowotne są w ogóle nie leczone albo pacjentka trafia na leczenie po miesiącach oczekiwania i powtarzanych odwołań. Rezultatem tego są nieodwracalne problemy zdrowotne a życie kobiet chorych jest bezpośrednio zagrożone. Kobiety chore na raka

nie przechodzą operacji usunięcia guzów, nie mają też dostępu do właściwej terapii po-operacyjnej. Kobiety poważnie chore nie wiedzą czy będą wyleczone na czas. Są kobiety, które ciągle żyją w strachu, że nie opuszczą więzienia żywe. Wiele pacjentek trafia do więzienia Korydallos z kobiecego więzienia w Tebach, właśnie dlatego, że mają trafić do szpitala, ale to prawie nigdy się nie dzieje. Przewozi się je z powrotem do Teb, aby jeszcze raz umówić wizytę w szpitalu. Potem trafiają znów do więzienia Korydallos, nadchodzi termin wizyty i cykl się powtarza.

Ta kryminalna taktyka dzieje się pod okiem i za zgodą dwóch odpowiedzialnych ministerstw: Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Ochrony Obywateli.

Nie ma żadnych powodów, które mogłyby uzasadnić to złe traktowanie, które sprawia, że życie setek kobiet jest przez ostatni rok zagrożone. Oczywiście winni nie mogą tłumaczyć się brakiem personelu, argumentem wciąż używanym przez Służbę Więzienną odpowiedzialną za transfer. Nawet jeśli to prawda, czy to oznacza, że ludzkie życie jest mniej ważne niż 'adekwatne' środki bezpieczeństwa, niezależnie o jakie środki chodzi? Mamy zaakceptować fakt, że życie niektórych pacjentek ma mniejsze znaczenie, dlatego że są w więzieniu? To podejście jasno pokazuje, że życie ludzkie rzeczywiście jest pozbawione znaczenia. Ta sytuacja jest pogwałceniem praw więźniów i prawa do zdrowia oraz niszczy prawo do życia – najbardziej podstawowe prawo pośród istniejących praw.

Tak dalej być nie może. Nie chcemy cierpieć permanentnych problemów zdrowotnych, tylko dlatego, że nie mamy dostępu do leczenia jako więźniarki. Nie chcemy więcej śmierci w więzieniu.

Nie chcemy aby nasze uwięzienie oznaczało codzienne zagrożenie dla naszego życia. Nieodwracalne problemy zdrowotne spowodowane tymi warunkami, które zdają się stawać permanentnymi, bezpośrednio codzienne zagrożenie jest powodowane przez sekcję Transferu Służby Więziennej, Ministerstwo Sprawiedliwości i Ministerstwo Ochrony Obywateli. Nie będziemy czekać z założonymi rękami aż nasze współwięźniarki umrą. Bo wtedy będzie za późno.

Kryminalne i mordercze zaniedbania muszą się natychmiast skończyć!

Domagamy się natychmiastowego dostępu dla więźniów i więźniarek do służby zdrowia i szpitali.

Prawo do zdrowia i życia dla kobiet i mężczyzn w więzieniu

List został podpisany przez wszystkie kobiety przebywające na parterze więzienia Korydallos (sekcja K2)

29 marca, 2019 Więzienie dla Kobiet, Korydallos

Angielskie tłumaczenie znajdziecie pod adresem <https://enoughisenough14.org/2019/04/14/korydallos-prison-there-are-women-living-with-the-constant-fear-that-they-will-never-come-out-of-prison-alive/>

11 Czerwca:

Międzynarodowy Dzień Solidarności z Mariusem Masonem i uwięzionymi anarchist.k.ami odbywającymi wieloletnie wyroki

11 Czerwca obchodzony jest na świecie już od 15 lat. To inicjatywa łącząca wyrazy wsparcia oraz akcje, których inspiracją są uwięzieni anarchiści i anarchistki — od głośnych demonstracji pod murami więzień, po nocne pisanie listów, od zbierania funduszy po akcje podpalenia. Wyodrębnienie i obchodzenie tego dnia jest jednym ze sposobów upamiętniania anarchistów i anarchistek odbywających długie kary więzienia. To sposób na udzielanie im wsparcia i sposób inspirowania do podejmowania akcji solidarnościowych.

Nasza społeczna walka toczy się tak, że jedne tematy wypływają, a inne zamierają. Ten dzień jest sposobem na upewnienie się, że nasi uwięzieni towarzysze i uwięzione towarzyszkі nie zostaną zapomniani/ne. Ten brak pamięci jest po części wynikiem technalienacji szerszej kultury, z którą walczymy. Jednak jest to również produkt dynamiki działań anarchistycznych. Ludzie się wypalają, a cykl zapominania trwa.

11 Czerwca jest sposobem walki z tą amnezją, próbą podtrzymania długotrwałej pamięci w przestrzeni anarchistycznej. Nie tylko buduje wsparcie dla anarchistów/ek zamkniętych w więzieniach państwowych, ale zmusza nas do spojrzenia wstecz na to, co było wcześniej. Biorąc pod uwagę to, co zrobili poprzednie pokolenia, możemy jednocześnie inspirować się pomysłami, o których zapomnieliśmy, jak i zrozumieć, w jaki sposób wykreowały się nasze obecne praktyki.

Kiedy organizujemy się wokół idei 11 czerwca i skupiamy się na uwięzionych z długimi wyrokami, czasami wskazując, jak nieproporcjonalnie długie są te wyroki na podstawie norm wymiaru sprawiedliwości, robimy to nie dlatego, by krytykować rząd za to, że jest niesprawiedliwy. Zamiast lobbować na rzecz sprawiedliwych wyroków, dążymy do całkowitego zniszczenia wszystkich więzień: zarówno jako fizycznych klatek, które porywają ludzi, jak i jako logikę kontroli społecznej, która obejmuje technologię inwigilacyjną, zwolnienia warunkowe i nadzór elektroniczny. Jednocześnie wspieramy osoby, które wykorzystują prawa państwowe w celu jak najszybszego uwolnienia przyjaciół i przyjaciółek. Angażujemy się w sprawy tych, którzy/re nadal czekają na uwolnienie i tych, dla których jest to niemożliwe. Chcemy przesunąć granice tego, co oznacza nasze zobowiązanie wobec nich. Nacisk, który kładziemy na osoby z wieloletnimi

wyrokami ma zapewnić, że nasi towarzysze i nasze towarzyszkі będą otrzymywać wsparcie mimo mijającego czasu.

Osobą, na której koncentrował się 11 czerwca najdłużej, jest Marius Mason. Marius jest anarchistą, działaczem na rzecz ochrony środowiska i wyzwolenia zwierząt, który obecnie odbywa karę 22 lat więzienia. Przyznaje się do wzięcia udziału w podpaleniu laboratorium Uniwersytetu Stanowego Michigan prowadzącego badania nad GMO dla Monsanto w 1999 roku, jak również do dwunastu innych aktów niszczenia mienia. Marius został uwięziony w 2009 roku podczas policyjnej operacji Green Scare, kiedy rząd federalny USA rozprawiał się z ruchem walczącym o wyzwolenie zwierząt i ziemi. Marius był uwięziony w jednostce o wysokim poziomie nadzoru do 2017 roku, kiedy to, po nieustającym wsparciu ze strony towarzyszy/ek z zewnątrz, został przeniesiony do oddziału ogólnego. Wreszcie, na początku tego roku Marius został przeniesiony z Carswell do Danbury, gdzie jest znacznie bliżej swoich bliskich i rodziny. W 2014 r. określił się publicznie jako transseksualista, a w 2016 r. zapewnił sobie dostęp do leczenia hormonalnego. Więcej informacji na jego temat można znaleźć na stronie internetowej, którą prowadzi jego grupa wsparcia.

AKTUALIZACJE INFORMACJI O KILKU UWIEŻONYCH ANARCHIST.K.ACH

Sean Swain podjął strajk głodowy we wrześniu ubiegłego roku, po tym, jak administracja więzienia odebrała mu niektóre z jego praw w odpowiedzi na napisane przez niego teksty.

Michael Kimble był jednym z ośmiu więźniów Holmanu, którzy w czerwcu 2018 r. zostali pobici przez oddział specjalny i wtrąceni do izolatek bez żadnego powodu. Ostatecznie został przeniesiony z powrotem na oddział ogólny.

Jeremy Hammond został zaatakowany przez strażników po tym, jak przypadkowo na nich wpadł. Umieszczono go w izolacie na kilka miesięcy, a następnie przeniesiono do FCI Memphis — jednostki o podniesionym statusie bezpieczeństwa. Usunięto go z kursów uniwersyteckich i programu doradztwa, który zmniejszyłby jego wyrok o rok.

Eric King został umieszczony w izolacie po tym, jak bronił się przed atakiem strażnika w sierpniu 2018 roku. Został przeniesiony do USP McCreary, gdzie poważnie ograniczono jego możliwość komunikacji ze światem.

Joaquín Garcia został skazany na 13 lat więzienia za zbombardowanie więziennej placówki szkoleniowej dla strażników w Chile. Connor Stevens z „Cleveland 4” zostanie zwolniony z więzienia w kwietniu 2019 roku.

Freddy Fuentevilla, którego 10 lat temu uwięziono wraz z dwoma towarzyszami za napad na bank i zabójstwo gliny, został zwolniony warunkowo w lipcu 2018 roku. Lisa, skazana za napad na banki w Aachen, została umieszczona w izolacie, a następnie na początku tego roku przywrócono ją na oddział ogólny.

Wszystkie zarzuty w sprawie J20 w USA zostały umorzone. Nie byłoby to możliwe bez wsparcia i koordynacji działań podejmowanych za kulisami przez oskarżonych i oskarżone, a osobami wspierającymi.

Szczególnych represji doświadczają anarchiści i anarchiści z Rosji i Włoch. Rosyjscy anarchiści są torturowani i przetrzymywani w areszcie za przynależność do fałszywej organizacji „Sieć”. We Włoszech służby prowadzą szereg operacji mających na celu zdławienie ruchu anarchistycznego, w tym bieżące operacje Scintilla, Renata, Panico i Scripta Manent.

Większość z tych informacji nigdy by nie wyszła na światło dzienne, gdyby nie osoby wspierające uwięzionych anarchistów i anarchistki. Podziękowania należą się wszystkim grupom wsparcia, Anarchistycznemu Czarnemu Krzyżowi, Greckiemu Funduszowi Uwięzionych Bojowników i Bojowniczek i każdej osobie podejmującej inicjatywę wspierania uwięzionych anarchistów i anarchistek.

11 CZERWCA 2019

Wzywamy anarchistki i anarchistów na całym świecie do podjęcia działań w jakikolwiek sposób, który przemawia do waszego serca. W przeszłości byliśmy i byliśmy świadkami i świadkiniami solidarnościowych akcji bezpośrednich, głośnych demonstracji, graffiti, wieczorów pisanie listów, imprez tanecznych, zbierania funduszy i wielu innych.

Będziemy zamieszczać kolejne materiały, które powstaną w nawiązaniu do 11 Czerwca. Jak zawsze z radością przyjmujemy plakaty, sztukę, ulotki, oświadczenia osób uwięzionych, raporty, komunikaty i wszystko inne.

Więcej informacji można znaleźć na stronie june11.org.

AGAINST THE STATE, ITS PRISONS, AND ITS POLICE



SOLIDARITY WITH ANARCHIST PRISONERS JUNE11.ORG

Marius Maison:
www.supportmariusmason.org
Adres:
Marie (Marius) Mason #04672-061
FCI Danbury
Route 37
Danbury, CT 06811
*na kopercie napisz Marie (Marius) Mason,
w środku: Marius*

Sean Swain:
www.seanswain.org
Adres:
Sean Swain #243-205
Ohio State Penitentiary
828 Coitsville-Hubbard Rd
Youngstown, OH 44505

Eric King:
www.supportericking.org
Adres:
Eric King 27090045
USP MCCREARY
P.O. BOX 3000
PINE KNOT, KY 42635

Czechy:

Czym jest operacja Fénix 2? Rusza proces 5 anarchistów.

Pierwsze zarzuty związane z czeską operacją Fénix pojawiły się w kwietniu 2015 roku. W marcu 2018 roku sąd wyższej instancji w Pradze umorzył wszystkie zarzuty dla wszystkich osób związanych ze sprawą, a raczej jej pierwszą częścią (tak zwany Fénix 1). W międzyczasie pojawiła się druga odsłona operacji Fénix i ten artykuł wyjaśnia, o co w tym wszystkim chodzi.

OD PIERWSZEJ DO DRUGIEJ CZĘŚCI

Kiedy policja rozpoczęła operację Fénix, niektóre media twierdziły, że SRB (Sieć Rewolucyjnych Komórek) została rozproszona. Jednak sabotaż i podpalenia trwały nadal, a ich liczba wzrosła. Wkrótce stało się jasne, że trudno będzie połączyć oskarżonych z tymi działaniami, więc policja zaczęła prowadzić śledztwo.

Skupiono się na przesłuchaniach, analizach materiałów przechwyconych w czasie nalożonych domowych, a także na śledzeniu ludzi. Wśród nich był także anarchista Lukáš Borl, który pod koniec lata 2016 zdecydował się na zejście do podziemia z powodu policyjnych prześladowań, których doświadczył on i jego najbliżsi. Zimą 2016 roku policja wyprofilowała Lukáša jako "poszukiwanego" i uznała go za niebezpiecznego i uzbrojonego. Od tego momentu możemy mówić o początkach operacji Fénix 2.

4 października Lukáš został schwytany, głównie za sprawą policjanta Zdeněka Proška. Przedstawiono mu zarzuty, które postawiono mu kilka miesięcy temu, bez jego obecności. W tym momencie dowiedział się, o co chodzi.

Lukáš został oskarżony o tworzenie, wspieranie i propagowanie ruchu nawołującego do ograniczania praw i wolności ludzi. Według policji, był jednym z czołowych członków Sieci Komórek Rewolucyjnych, uczestniczył w niektórych działaniach SRB, był autorem niektórych ich komunikatów i publikował je wszystkie na stronie internetowej Asociace Alerta. Śledczy twierdzą również, że jest on odpowiedzialny za zniszczenie mienia w czterech przypadkach: dwukrotnie podpalając policyjny samochód, raz podpalając drzwi sklepu, i raz malując graffiti na ścianach więzienia Praha Ruzyně. W końcu policja twierdzi, że szantażował właściciela restauracji Řízkárna, który znany jest z tego, że nie płaci swoim pracownikom. Później

śledczy dodali jeszcze zarzuty fałszowania dokumentów. Dokładnie chodzi o dokument tożsamości obywatela Polski, który Lukáš miał przy sobie podczas aresztowania.

Lukáš spędził ponad siedem miesięcy w areszcie w Litoměřicach. Kilka tygodni po jego uwolnieniu, 9 czerwca 2017 r., policja oskarżyła cztery inne osoby i wszystko to stało się częścią operacji Fénix 2.

Są wśród nich Martin Ignačák i Petr Sova, którzy zostali oskarżeni - a później uniewinnieni - w sprawie Fénix 1. Pozostali to anarchista Lukáš Novák i ekolog Tomáš Zelený. Łącznie oskarżono ich na podstawie 16 artykułów.

Po raz kolejny pojawił się paragraf dotyczący tworzenia, wspierania i propagowania ruchu nawołującego do ograniczania praw i wolności ludzi. Tym razem policja nie mówi, że są oni częścią SRB, ale trzech z nich miało wspierać i propagować SRB w sieci. Według policji, Petr Sova robił to publikując komunikaty na facebooku i na portalu Głos Anarcho-pacifizmu, Tomáš Zelený na stronie Green Action, a Lukáš Novák na stronie Anarcho-komunistycznej Alternatywy. Martin Ignačák i Lukáš Novák mieli również propagować ruch nawołujący do tłumienia praw i wolności poprzez dystrybucję publikacji z tekstami o anarchizmie powstańczym, Nieformalnej Federacji Anarchistycznej (FAI), Konspiracyjnych Komórkach Ognia i tłumaczeniach tekstów Alfredo M. Bonnano.

CO SIĘ MOŻE WYDARZYĆ?

W ramach operacji Fénix 2 wszystkim 5 osobom postawiono zarzuty z kodeksu karnego, za które grozi im od 3 do 10 lat więzienia. Lukáš Borl ma kilka dodatkowych zarzutów. Nie mamy złudzeń i wiemy, że wymiar sprawiedliwości może być ślepy, okrutny i niesprawiedliwy. Ale podczas gdy policja grozi ludziom wysokimi karami, w rzeczywistości nie dysponuje wystarczającymi dowodami, które pozwoliłyby im spełnić te groźby. Bardziej prawdopodobnym jest, że Fénix 2. zmierza w kierunku podobnej komedii, jak obrała jego pierwsza część. Przy odrobinie szczęścia i naszej zręczności, również i tym razem śledczy mogliby wyjść na totalnych partaczy. Nie ma sensu pisać, jakiego rodzaju spekulacjami się zajmują i jak je możemy obalić. Poczekajmy na proces, który z pewnością będzie kolejnym wstydlwym teatrykiem. Patrząc na obszerne akta i długość śledz-

twa, mogłoby się wydawać, że chodzi o coś naprawdę dużego. Ale czasami rzeczy nie są takie, jakimi się wydają. Pliki są pełne obciążających haseł, ale śledczy nie podjęli żadnych kroków przez kilka miesięcy. Procedury przygotowawcze zakończyły się latem 2018 roku, a do grudnia 2018 roku prokurator generalny złożył akt oskarżenia w miejscowym sądzie w Most. Rozprawy odbędą się 8, 10 i 12 kwietnia 2019 roku. Prawdopodobnym jest, że policja i prokuratura generalna obrały strategię utrudniania. Wiedzą, że z tego co mają, trudno będzie wsadzić kogokolwiek do więzienia. Dlatego przynajmniej trzymają oskarżonych w niepewności, stresie i napięciu. Wywierają presję nie tylko na nich. Jest to zniechęcające przesłanie dla wszystkich, którzy i które sprzeciwiają się obecnemu systemowi politycznemu. Ostrzeżenie, które mówi: "Trzymaj głowę nisko, w przeciwnym razie doświadczysz tych samych niedogodności"

Pierwsze rozprawy oskarżonych w sprawie Fenix 2 odbędą się 8, 10 i 12 kwietnia 2019 roku w sądzie rejonowym miasta Most. Każda rozpocznie się o 8:30. Pokażmy im, że nie są sami i ich los nie jest nam obojętny. Każdy sposób wyrażenia poparcia jest mile widziany!

za: <https://antifenix.noblogs.org>

Palestyna:

Rewolucjonistka Khalida Jarrar zwolniona z izraelskiego więzienia.

Palestyńska rewolucjonistka – Khalida Jarrar została niedawno zwolniona z izraelskiego więzienia po 20 miesiący pozbawienia wolności. Jarrar - członkini Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny (LFWP) – dwa tygodnie po uwolnieniu mówiła o okrutnych metodach stosowanych przez izraelskich okupantów na palestyńczykach i palestynkach, które były więzione, a którym nie postawiono zarzutów.

Co kilka miesięcy władze izraela skubały ręce i nogi Jarred, wpychały ją do klatki umieszczonej na tyłach ciężarówki (tzw. bosta) i wiozły ją i pozostałych więźniów palestyńskich do sądu wojskowego na tajny proces.

„Wpychali nas do ciężarówki, która z zewnątrz wyglądała bardzo ładnie, ale w środku siedzieliśmy godzinami skute kajdankami”, powiedziała Jarred.

Nie pozwalano nam na przystanki na pójście do toalety. Jedynym przystankiem dla nas był sąd. Wyciągano nas, dostawaliśmy wyroki, po czym wpychano nas z powrotem do klatek i odwożono w takich samych warunkach.”

Przesłuchania w Haifie oznaczały dodatkowe przedłużenie aresztu administracyjnego na kolejnych sześć miesięcy. Jest to taktyka bazująca na przypuszczeniu, że zatrzymana w przyszłości popełni wykroczenie, a jest używana przez izrael w celu więzienia ludzi bez procesu lub zarzutów.

Po procesach, Jarred i jej współwięźniarki wracały do więzienia Damon – kompleksu o najwyższym rygorze w nadmorskim izraelskim mieście - gdzie kontynuowała swoją działalność rewolucyjną w obronie Palestyńczyków.

Jarred trafiła do izolatki, gdzie pozbawiono ją prysznica i pozostawiono bez możliwości gotowania własnego jedzenia.

Wyrok sądowy dla tej członkini Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny był przez izraelski wojskowy sąd przedłużany trzykrotnie. Nie mogła się bronić przed zarzutami, gdyż władze izraela je przed nią utajniły.

Pięćdziesięciosześcioletnia Jarrar podejrzewa, że przedłużano czas jej odsiadki z powodu wysiłków jakie podejmowała w więzieniu. Oficjalnie podano jej do wiadomości, że na areszt administracyjny skazał ją rozkaz wojskowy, który może zamknąć każdego Palestyńczyka na 20 miesięcy bez postawienia zarzutu. To kontynuacja brytyjskiego prawa kolonialnego praktykowana wciąż przez kolonialne władze izraela.

„Siłą wojskowego rozkazu zamyka się bez aktu oskarżenia ani procesu, bez wskazania na cokolwiek co mogliby mieć przeciwko tobie,” powiedziała Jarred.

„Nie mówią ci nic, tylko, że jesteś aresztowana ze względów bezpieczeństwa i bazując na tym mogą rozciągać czas aresztu..”

„Twierdzą, że jesteśmy wielkim zagrożeniem dla ich bezpieczeństwa, ale nie tłumaczą w jaki sposób.”

Palestyńska feministka i rewolucjonistka kontynuowała walkę w więzieniu.

Po tym jak zbuntowała się przeciwko nieprzerwanej inwigilacji przy użyciu kamer, Jarrad zorganizowała 63-dniowy protest, w którym współwięźniarki odmówiły wyjścia z cel, dopóki władze nie usuną kamer pogwałcających prywatność więźniów.

Władze izraelskie nie poddały się i protest zakończył się, gdy ona i inne protestujące więźniarki zostały przeniesione z więzienia HaSharon do więzienia Damon w Haifie.

„To więzienie ledwie stwarza warunki na jakiegokolwiek ludzkie życie. Warunki były naprawdę ciężkie, tym nie mniej kontynuowałyśmy protest przeciwko uwięzieniu”. W Damon, jej rodzina mogła ją odwiedzić dwa razy w miesiącu na 45 minut, rozmawiając przez słuchawkę przez kulooodporną szybę.

Jarrar zmuszano do publicznych pryszniców, skonfiskowano jej książki, a czasem zostawiano na wiele dni w izolacie.

Według niej jej uwięzienie jest jednym z wielu przykładów nie szanowania przez izraelskich okupantów konwencji praw człowieka oraz ich bezkarności w arbitralnych zatrzymaniach Palestyńczyków.

Końcem stycznia 2019 w aresztach administracyjnych przetrzymywanych było 491 Palestyńczyków, w tym dwie kobiety i dwóch nieletnich.

W niecałe dwa tygodnie po wyjściu z więzienia, Jarrar skupia się na rewolucyjnych działaniach. Mówi, że ani przeżycia z izraelskiego więzienia, ani zagrożenie kolejnym aresztowaniem jej nie powstrzyma.

„Koniec końców jestem Palestynką i będę kontynuowała obnażanie okupacyjnych naruszeń. Reprezentuję moich ludzi, ludzi, którzy cierpią. Nie poddam się, będę bronić swoich ludzi”, powiedziała.

<https://www.amwenglish.com/articles/pflp-member-khalida-jarrar-released-from-israeli-prison/>

13 marca 2019

Haiti:

78 Więźniów uciekło z więzienia Aquin na Haiti

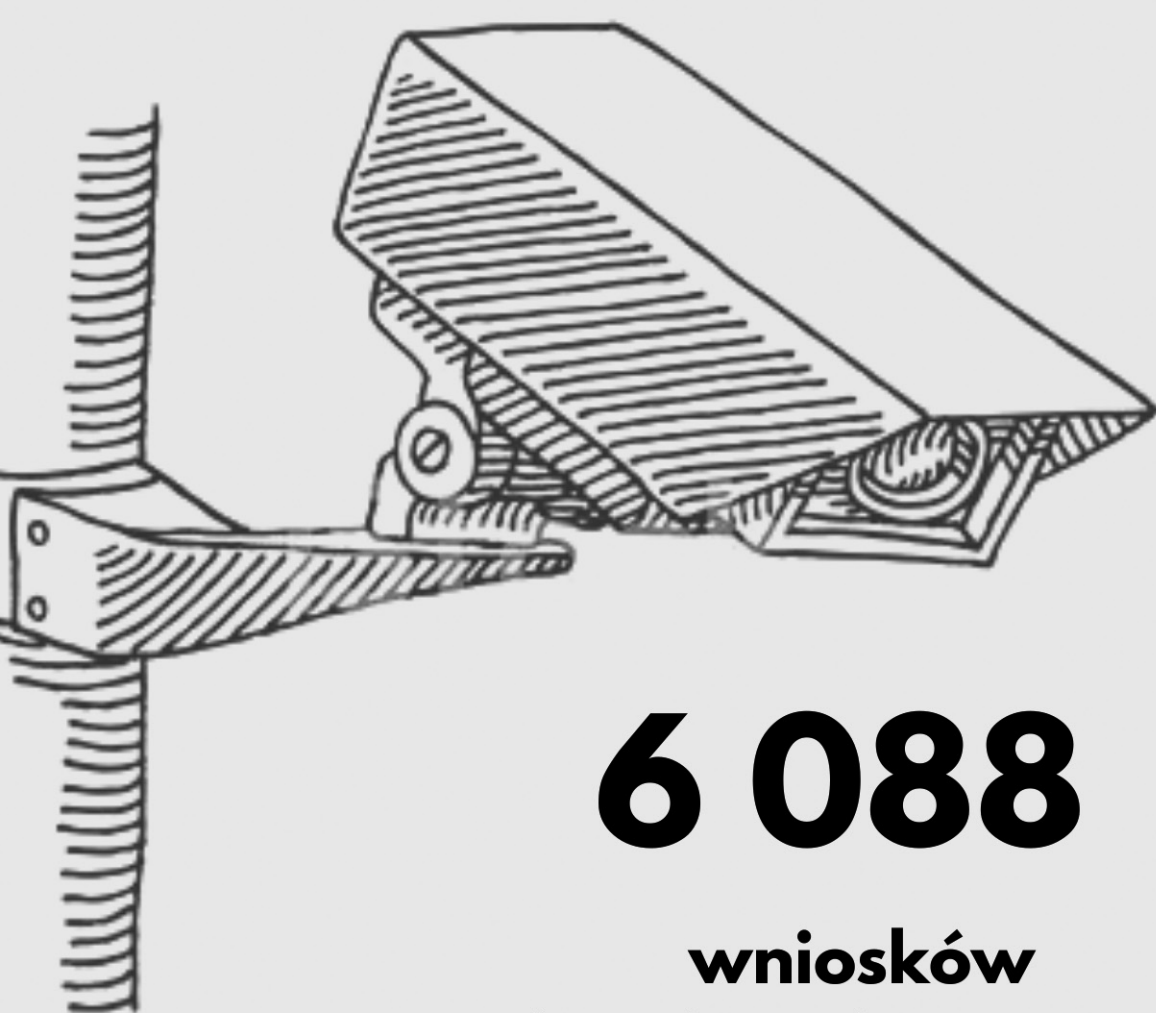
Wszyscy 78 więźniowie uciekli z więzienia Aquin w południowym Haiti, podczas gdy ogólnokrajowe powstanie postawiło siły policyjne bez możliwości zareagowania.

Więźniowie mogli uciec, podczas gdy policja zajmowała się protestującymi nieopodal, którzy domagali się obalenia skorumpowanego prawicowego rządu Jovenel Moïse. Początkowo więźniowie opuścili swe cele w celu wzięcia planowego prysznica, po czym uciekli w czasie odbywającej się pod więzieniem i przylegającego do niego komisaratu demonstracji. Barykady wzniesione przez protestujących powstrzymały policyjne posiłki usiłujące dotrzeć na miejsce z Les Cayes – miasteczko znajdujące się w odległości 55km od Aquin.

Rebelia przeciwko cięciom socjalnym narzuconym przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, oraz sprzeniewierzeniom funduszy przez Wenezuelską PetroCaribe [w momencie pisania tego artykułu] weszła w 6 dzień. Wcześniej tego samego dnia w Port-au-Prince, rewolucjonistki odpowiadziały na policyjne morderstwo jednego z protestujących przy pomocy kamieni i koktajli Mołotowa. Protestujący wzniesli płonące barykady w całym kraju blokując drogi i atakując policję.

Podczas gdy na Haiti trwają rewolucyjne działania, otwierają się możliwości odzyskania wolności i ucieczki z więzień.

12 luty 2019



6 088

**wniosków
o zarządzenie kontroli operacyjnej zgłosiły
polskie służby w 2018 roku***

To średnio 16 wniosków dziennie.

Sąd przychylił się do 5915, a odmówił wobec 25 osób.

Także w 2018 roku polskie służby przetworzyły*

1 325 241 danych telekomuniacyjnych

22 933 danych internetowych

8 601 danych pocztowych

*statystyka nie obejmuje inwigilacji prowadzonej na podstawie
ustawy anty-terrorystycznej)

Sąd w Rostowie nad Donem skazał Jewgienija Karakaszeva na 6 lat kolonii karnej

Północno-Kaukaski Okręgowy Sąd Wojenny w Rostowie nad Donem 19 kwietnia uznał za winnego anarchistrę z Eupatorii – Jewgienija Karakaszeva w związku ze sprawą o wzywaniu do terroryzmu w sieci społecznościowej „Vkontakte”.

Sąd skazał go na 6 lat kolonii karnej o złagodzone rygorze. Dostał także zakaz administrowania stron internetowych na 2 lata.

Jewgienij Karakaszev przyjął wyrok ze spokojem. Rosyjska prokuratura zażądała dla niego 9 lat kolonii karnej. Adwokat Aliksiej Ładin prosił o uniewinnienie. Po ogłoszeniu wyroku, adwokat zaznaczył, że będzie składać skargę na decyzję sądu wojennego.

Wcześniej ten sam sąd w Rostowie nad Donem anulował sprawę karną przeciwko Karakaszevowi, w której obwiniano go o wzbudzanie nienawiści w dowolnej grupie społecznej (część 1 artykułu 282 rosyjskiego KK) za wpisy w sieci społecznościowej „Vkontakte”.

12 kwietnia Karakaszev ogłosił, że jest niewinny i nazwał sprawę przeciwko sobie polityczną. Aktivist opowiedział, że brał udział w obronie jeziora słonego pod Eupatorią, gdzie władze lokalne wydały zgodę na roboty budowlane.

„Wszyscy wiedzą, że roboty budowlane i zniszczenie jeziora słonego z błotami leczniczymi działo się pod kuratelą burmistrza Eupatorii, Andrieja Filonowego. Obecnie toczą się dwie sprawy przeciwko niemu, a konkretnie związane z defraudacją ziem, nielegalnym przekazywaniem ich do innego funduszu”.

„To były chronione tereny, na których roboty budowlane były zakazane, on je przeniósł do innej kategorii, żeby wydać pozwolenie na budowę. Brałem udział w obronie tego jeziora, a wcześniej, od 2012 roku – w obronie jeziora Mojnaki, i myślę że mój areszt jest z tym związany” – powiedział oskarżony.

Co więcej zaznaczył, że przed aresztem zauważał oznaki włamania na swoich stronach w sieciach społecznościowych.

„Włamano się do mojej skrzynki pocztowej, zmieniono związany z nią numer telefonu i dostępu do tej skrzynki w końcu nie udało mi się odzyskać. Na stronach pojawiały się postronne wpisy, usuwałem je, znikaly niektóre moje wpisy.

Niektórzy użytkownicy dostawali ode mnie wiadomości z przekleństwami i wezwaniami do przemocy, niejednokrotnie zmieniałem hasła”, – wyjaśnił aktywista.

O SPRAWIE

1 lutego 2018 roku Jewgienij Karakaszev został zatrzymany przez funkcjonariuszy

policii w Eupatorii. Dziennikarka Aliona Sawczuk napisała w Facebook’u, że w dniu zatrzymania, u Karakaszeva przeprowadzono przeszukanie. „Aresztowali brutalnie: włamali się mężczyźni w cywilu, nie przedstawili się, od razu przewrócili na podłogę, wykręcili ręce, założyli kajdanki z tyłu. Mówił, że był w kajdankach aż do momentu kiedy dowiedzieli go do celi na komisariacie. Z prawej strony na czoło miał ogromnego krwaka. Dopiero wieczorem Karakaszev dał radę zadzwonić do kolegi i poprosić o znalezienie mu adwokata”, – informowała Sawczuk. „Śledczy Abuszajew zeznał, że nie pamięta ile czasu Karakaszev był w kajdankach – 5 minut czy 3 godziny, zaproponował mu „przejechać się” na komisariat, na co Karakaszev zgodził się dobrowolnie”, – relacjonowała dziennikarka.

2 lutego 2018 roku Sąd miasta Eupatoria wydał nakaz aresztu Karakaszeva na 2 miesiące, na podstawie podejrzenia o popełnieniu przestępstw, określonych w części 1, artykułu 282 KK federacji rosyjskiej (wywoływanie nienawiści i wrogości) oraz części 2 artykułu 205.2 KK (publiczne wezwania do terroryzmu).

Możemy przeczytać w decyzji o wszczęciu sprawy karnej, że według wersji śledczych, Karakaszev z jednej ze swoich stron w sieci społecznościowej „Vkontakte” pod koniec 2014 roku opublikował nagranie, które rzekomo wzywa do terroryzmu. Oprócz tego, według decyzji, w styczniu 2017 roku z innego konta opublikował w czacie, w którym uczestniczyło 35 osób, tekst, który zawiera

znamiona „propagandy ideologii przemocy” i „wezwania do działalności terrorystycznej”. Nie zostały podane szczegóły, co dokładnie publikował Karakaszev, jednak w dokumencie jest mowa o tym, że eksperci badali „nagranie, zaczynające się od słów „granatu używajcie przeciwko” i kończące się słowami „w okna organów władzy, powodzenia”.

Oczywiste jest, że przyczyną wszczęcia sprawy karnej było opublikowane w sieci społecznościowej „Vkontakte” nagranie „Ostatni wywiad z nadmorskimi partyzantami”, w którym partyzanci wyjaśniają motywów swoich działań. To nagranie uznano w Rosji za ekstremistyczne, ponieważ „prowokuje nienawiść do określonej grupy społecznej”.

Według słów adwokata Aleksieja Ładina, sam Jewgienij Karakaszev uważa, że wszczęta przeciwko niemu sprawa karna i późniejsze aresztowanie związane są z jego działalnością aktywistyczną: aktywista brał udział w protestach przeciwko robotom budowlanym w strefie kurortowej w Eupatorii w okolicach jeziora słonego. Jewgienij jest anarchistą, miał też poglądy antyfaszystowskie. Karakaszev zawsze aktywnie angażował się w sprawy

obywatelskie, uczestniczył w pikiecie koło siedziby FSB w mieście Simferopol, a w listopadzie 2016 roku razem z innymi osobami o podobnym światopoglądzie, planowali zorganizowanie pikiety „przeciwko policyjnemu bezprawiu na Krymie” koło siedziby MSW miasta Eupatoria. Wtedy przeprowadzenie tej pikiety było zakazane przez lokalne władze Eupatorii. Po tym wydarzeniu do Jewgienija dzwonili przedstawiciele tak zwanych organów ścigania i zapraszali go na nieformalne rozmowy w celu złożenia wyjaśnień, ale Jewgienij odmówił składania jakichkolwiek wyjaśnień.

OZNAKI POLITYCZNEJ MOTYWACJI PRZEŚLADOWAŃ

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można twierdzić, że sprawa karna przeciwko Jewgienijowi Karakaszevowi była wszczęta w kontekście jego opozycyjnej społeczno-politycznej działalności, ponieważ niejednokrotnie brał udział w akcjach protestacyjnych na Krymie. Biorąc pod uwagę rozwijające się od stycznia 2018 roku prześladowania w stosunku do aktywistów lewicowych i antyfaszystów, sprawę Karakaszeva z dużym prawdopodobieństwem można ocenić jako sprawę polityczną.

W ten sposób, okoliczności prześladowania pozwalają zakładać, że pozbawienie wolności Jewgienija Karakaszeva zostało użyte w celu zatrzymania jego działalności społecznej. Przy czym pozbawienie wolności zostało przeprowadzone z naruszeniem prawa do sprawiedliwego procesu, oraz innych praw i wolności, zagwarantowanych przez konstytucję federacji rosyjskiej, międzynarodowy pakt o prawach politycznych i obywatelskich oraz europejską konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Sprawa została oparta na sfałszowanych dowodach przypisywanego przestępstwa, na popełnienie którego brakuje materiałów dowodowych.

JAK MOŻNA POMÓC

Można wesprzeć finansowo za pomocą paypal. Adres to abc-msk@riseup.net, prosimy robić dopisek „For Jewgienij Karakaszev”. Można też napisać list do Jewgienija – to bardzo ważne wsparcie. List można napisać po rosyjsku poprzez portal rosuznik.org List musi być koniecznie napisany po rosyjsku, więc jeżeli nie znasz rosyjskiego, możesz wysłać list po polsku na mail ack.waw@riseup.net (prosimy o wskazanie do kogo ma być wysłany list). List zostanie przetłumaczony i wysłany do Jewgienija przez portal rosuznik.org
stan na maj 2019

„Do przyjaciółek uwiezionych anarchistów”

Do napisania tego tekstu zainspirowały mnie ostatnie wydarzenia w Petersburgu i wszystko co związane z tak zwaną „sprawą terrorystów z Penzy”.

Ze stron internetowych spoglądam na mnie opowieści żon i przyjaciółek zatrzymanych, ich oświadczenia, fragmenty listów i wzmianki o represjach w stosunku do nich. Widzę nie tylko cząstki informacji o aresztowanych, ale też silne przeżycia tych kobiet, którymi ogólnie mało kto się interesuje, oprócz nich samych. Odczuwam to w sobie bardzo mocno, bo dosłownie parę lat temu zakończyło się moje osobiste piekło oczekiwania na męża, przebywającego w więzieniu. Ale do tej pory nie można powiedzieć, że moje emocje się ustabilizowały. Co więcej, w ciągu ostatnich siedmiu lat wśród moich znajomych pojawiły się dziewczyny, które powtarzają mój los i spotykają się z tymi samymi trudnościami, co ja. Ja nie miałam kogo zapytać albo od kogo się nauczyć, dlatego pomyślałam, że, być może, moje doświadczenia będą dla kogoś wartościowe, chociaż wiele z rzeczy napisanych niżej dla niektórych będzie się wydawało oczywistymi prawdami.

Generalnie ten tekst jest dla wszystkich kobiet, które w wyniku określonych wydarzeń zostały bez swojego partnera-towarzysza, który trafił za kratki. Tekst będzie też wartościowy dla tych, które potencjalnie mogą wejść w tę kategorię kobiet (w naszych realiach dotyczy to praktycznie każdej dziewczyny, która jest w relacji z aktywistą). Będę szczęśliwa, jeśli ten tekst przeczytają też osoby z najbliższego kręgu takich właśnie „partnerki aktywistów” i tych że uwiezionych aktywistów, ponieważ od was też dużo zależy w kwestii wsparcia.

Od razu chcę się wytłumaczyć, bo piszę tylko o doświadczeniu kobiety, czekającej na mężczyznę-towarzysza. Uważam, że jest to unikalne doświadczenie i sama nic nie mogę powiedzieć o tym, co czują mężczyźni, czekający na kobiety, czy osoby LGBT. Bardzo możliwe, że każdy/każda, kto przeczyta ten tekst, znajdzie coś pożytecznego dla siebie, ale nie chcę generalizować i przenosić moje doświadczenia na wszystkich.

Dla wygody będę nazywać kobietę „przyjaciółką”, i w tym tekście mam na myśli jakiegoś rodzaju relację intymną i emocjonalną z aresztowanym, a tego, kto trafił za kratki, będę nazywać „partnerem”.

Poniżej postaram się opisać niektóre procesy i prawidłowości, które obserwowałam w ciągu całego okresu odbywania wyroku, emocje, które odczuwałam w różnych sytuacjach; postaram się dać rady, które działają

w praktyce, albo które pomogą wam uniknąć popełnienia moich błędów.

ŻYCIE PRZED

Już na etapie relacji przed możliwym zatrzymaniem (a ono jest zawsze możliwe), dobrze jest omówić wspólnie, czego oczekujecie od siebie nawzajem w przypadku nadzwyczajnej sytuacji. Nie warto niczego obiecywać i dawać gwarancji, ponieważ wasze zachowanie będzie bardzo mocno zależne od konkretnej sytuacji, od tego w jakim stanie jest wasza relacja w danym momencie i od wielu czynników zewnętrznych. Ale można spróbować wyobrazić sobie możliwą sytuację i zrobić pewnego rodzaju plan działań – to ma sens. Ja w tamtym czasie tego nie zrobiłam, i uważam to za duży błąd.

Zaczynając relację, ważne jest, aby nadal przestrzegać zasad bezpieczeństwa osobistego i kolektywnego. Często jest tak, że najbardziej ufamy swoim partnerom i możemy dzielić się z nimi jakimiś informacjami, których nie powinni znać. Ważne jest posiadanie ogólnych informacji o sprawie, żeby rozumieć z jakiej strony i od kogo można spodziewać się podstępów, ale nie powinny was interesować szczegóły działalności partnera, jeżeli same nie jesteście zaangażowane w tę działalność. Pamiętajcie, że w momencie zatrzymania będziecie dla siebie najwrażliwszymi punktami wywierania nacisku. Prosty przykład: jedna kwestia to wytrzymać przesłuchania i tortury samodzielnie, a coś zupełnie innego – wiedzieć, że przez ciebie torturują bliskiego ci człowieka. Dlatego lepiej nie znać szczegółów, żeby nie stać się niechcący źródłem informacji podczas przesłuchania.

ZATRZYMANIE

Przygotujcie się na to, że przy zatrzymaniu partnera, prawie na 100% będą także was przesłuchiwać, jako pierwszą i główną świadkinię jego życia osobistego i aktywistycznego. Przystudiujcie taktykę postępowania podczas przesłuchania, nie dawajcie żadnych informacji ani o sobie, ani o partnerze. Jeśli jesteście w roli świadka, będzie trudno odmówić składania zeznań, dlatego chodźcie na przesłuchania z adwokatem i koniecznie analizujcie każde pytanie i to, po co jest ono zadawane. Odmawiać odpowiadania na określone pytania można i trzeba, szczególnie na te, które bezpośrednio nie mają związku z postępowaniem, które zostało wszczęte wobec partnera. Na przykład, co robił wieczorami albo do jakiego klubu sportowego chodził. Zawsze możecie nie pamiętać albo

nie znać odpowiedzi na pytania śledczego. W skrajnym przypadku polecam wybrać odpowiedź składania zeznań – niech wszczynają postępowanie wobec was, kara za to nie jest bardzo duża, ale dzięki temu nie przedłużą przez was wyroku partnera albo innych towarzyszy.

Przygotujcie się na wysłuchiwanie ogromu zniewag od mundurowych, ale puszczajcie je mimo uszu: zdanie tych ludzi nie powinno nic dla was znaczyć. Na początku będą kłaść nacisk na to, że jesteście taka ładna i mądra – jak to tak wyszło, że wpłatałaś się w relację z takim łajdakiem? Potem okaże się, że jesteście durna, bo nie zgadzasz się na współpracę i na ocalenie swojego życia. Jeden szczególnie utalentowany funkcjonariusz posłużył się sarkazmem – skoro podczas przeszukania mówiliśmy, że w naszym domu wszystko jest wspólne, zapytał mnie: „A co, ty i inne dziewczyny też są wspólne? Przecież jesteście anarchistami, wszystko macie kolektywne!”.

POZYCJA

Kiedy to tylko jest możliwe (po pierwszym przeszukaniu, po tym jak was wypuszczą), wynajmujcie adwokata dla partnera. W żadnym wypadku nie czekajcie aż zrobią to rodzice – w tej kwestii to wy wiecie dużo więcej o sprawie, i o poglądach partnera, i o tym, jakie realne niebezpieczeństwo może mu grozić. Jeśli rodzice wynajmą adwokata, od ich stosunku do was będzie zależeć ilość informacji, jakie będzie wam przekazywać adwokat. Pamiętajcie, adwokat będzie udzielał pełnych informacji tylko temu, kto mu płaci. Co więcej, często rodzice działają na zasadzie „nie rozżalście śledczego”, starają się „rozwiązać problemy przez znajomości”, ale to tylko pogarsza sytuację, żadne znajomości nie działają w sprawach politycznych. Dlatego jak najszybciej samodzielnie wynajmujcie adwokata. Warto skonsultować się z organizacjami broniącymi praw człowieka w waszej miejscowości, oni na pewno mają kontakty dobrych i zaufanych profesjonalistów. Wynajęcie adwokata przed rodzicami trzeba też dlatego, że często, aby wprowadzić do sprawy drugiego adwokata, potrzebna jest zgoda pierwszego oraz osób, które go wynajęły – taka jest właśnie etyka adwokatów. Znam niemało przykładów, kiedy rodzice odcinali dostęp do adwokata przyjaciółce i towarzyszom. Jeśli macie dobre relacje z rodziną partnera, po prostu przekonajcie ich, że lepiej wynająć adwokata poprzez wasze kanały. Skąd brać pieniądze? Piszcie do wszystkich towarzyszy, pożyczajcie, zwracajcie się do

Autorka niniejszego tekstu pochodzi z Białorusi, i opisuje kontekst prawny tamtego kraju. Pamiętaj, że w Polsce kontekst ten może wyglądać nieco inaczej. Jeżeli bliska ci osoba znajdzie się w więzieniu i będziesz potrzebować wsparcia w odnalezieniu się w zawilosciach systemu penitencjarnego, skontaktuj się z lokalną grupą ACK

miejscowych grup ACK, twórcze fundrisingi, skierowane do zagranicznych towarzyszy, zajmujecie się PR-em, tak jak umiecie. Kawał dobrej roboty zrobili przyjaciele Filinkowa, którzy zainicjowali zbiórkę pieniędzy dosłownie na drugi dzień. Jeśli sprawa zostaje uznana za polityczną, można liczyć na wszelką współpracę z miejscowymi organizacjami broniącymi praw człowieka. Poprzez adwokata będziecie musiały jak najszybciej ustalić pozycję partnera w sprawie – dowiedzieć się, co zeznał, czy będzie się trzymał swoich zeznań, czy chce aby sprawa była publiczna, jaki ma stosunek do innych, możliwych współoskarżonych. Najlepiej jeśli trafiła się wam osoba z silną wolą, nie poddająca się naciskom i nie dająca się podkupić mundurowym - pozycja tej osoby nie zmieni się niezależnie od niczego. Ale trzeba pamiętać, że przez pierwsze dni zatrzymany będzie bardzo przygnębiony, nie będzie wiedział, co teraz dzieje się na wolności i jakie są tendencje w postępowaniu. Dlatego, być może, będziecie musiały wyrzucić na niego nacisk – żeby zrezygnował z danych zeznań, żeby oświadczył o fakcie użycia wobec niego przemocy czy tortur i o innym bezprawiu. Musicie znaleźć równowagę między tym, co będzie ważne ogólnie dla sprawy, a co dla dobrego stanu samego zatrzymanego. Wszyscy czasem wymiękają, tym bardziej w takich warunkach, ale na samym początku, jeszcze nie jest za późno, żeby wszystko naprawić. Nie warto mieć nadziei na to, że rezygnacja ze złożonych wcześniej zeznań jest gwarancją tego, że te zeznania nie będą wykorzystane jako dowody podczas rozprawy. Ale chociaż sprawa nie będzie wyglądała tak gładko. Główna zasada przy zachowywaniu równowagi – starać się maksymalnie zniszczyć plan śledczy, który ma na celu złamanie waszego partnera i zadanie ciosu ruchowi. Pamiętajcie, że wszystko, co będzie się działo za kratami, będzie wpływało na atmosferę wśród towarzyszy będących na zewnątrz. Nie nakłaniam was do grania pod publikę i stawiania kolektywnych interesów ponad osobistymi, ale nie wolno zapominać, że jedno z zadań represji – to zniszczenie ruchu, podważenie zaufania w środowisku, podzielenie ludzi na grupki, doprowadzenie do tego, że ludzie będą winić się nawzajem za represje. Dlatego będziecie musiały jeszcze dodatkowo z tym walczyć, i to w długoterminowej perspektywie. Jeżeli chodzi o tortury, to bezzwłocznie trzeba je upublicznić, nakłaniajcie do tego swojego partnera, jak tylko możecie, nawet jeżeli będzie się bardzo bał i nawet jeżeli

mundurowi mu grozili niewiadomo czym. Nie znam ani jednego przypadku, kiedy upublicznienie spowodowało więcej przemocy – zazwyczaj reakcja jest odwrotna i stopień przemocy się zmniejsza. Ogromny błąd żon i przyjaciółek aresztowanych w Penzie jest taki, że wyszły z oświadczeniami o torturach dopiero po upływie trzech miesięcy. W ten sposób nie tylko tolerowały zachowanie mundurowych w procesie łamania partnera, ale też przyczyniły się do tego, że w ten sam sposób zaczęli postępować z chłopakami z Petersburga. Bardzo szanuję w tej kwestii Filinkowa i Kapustina, chociaż mogą sobie wyobrazić jak bardzo bali się podjęcia decyzji o upublicznieniu. Z kolei Szyszkin i jego rodzina popełniają ten sam błąd, jak aktywiści z Penzy, nie upubliczniający tortur. Zresztą, wasze działania będą całkowicie zależne od tego, jaką pozycję zajmie wasz partner. Może wydarzyć się taka sytuacja, że jego pozycja i zachowanie będą całkowicie sprzeczne z waszym wyobrażeniem o zachowaniu podczas śledztwa, i będziecie musiały same dla siebie podjąć decyzję, czy dacie radę go nadal wspierać i na jakich warunkach. Na przykład, ja osobiście nie mogłabym wspierać człowieka, który zgodziłby się na współpracę ze śledczymi, jeśli stałoby się to przyczyną nowych zatrzymań. Dalej będę pisać wychodząc z założenia, że zajmujemy publiczną pozycję, która ma na celu maksymalnie chronić wspólną sprawę, a także zdrowie i psychikę waszego partnera. Przygotujcie się na to, że nadszedł koniec waszego anonimowego i niepublicznego życia. Bądźcie gotowe na to, że od teraz dla świata zewnętrznego nie będziecie już samowystarczającą jednostką, tylko dodatkiem do waszego partnera, wokół którego będzie się kręcić cała działalność wspierająca. Przygotujcie się na wymówki i besztanie ze wszystkich stron: rodzice będą to robić za to, że partner wpadł w taką sprawę i że ma takie złe środowisko, a wy jeszcze to wszystko wspieracie. Adwokaci – za to, że nieprawidłowo prowadzicie publiczną kampanię, nieprawidłowo rozstawiacie priorytety w obrobie (na przykład, kiedy w ruchu przyjęte jest, żeby maksymalnie przyjmować uderzenie na siebie, nie wciągając w sprawę innych osób, albo nie potwierdzać danych śledczym zeznań, nawet jeśli to pogarsza sytuację obwinionego, dla którego ważne jest pozostanie w zgodzie ze swoimi anarchistycznymi zasadami). Powołanie adwokatów to jednak walczyć o swojego klienta, a nie o zdrowie jakichś tam kolektywów, dlatego wy i wasi partnerzy – będziecie musieli konkretnie

i twardo wyjaśnić adwokatowi, w jaki sposób powinna być zbudowana obrona i jak szukać powyższej równowagi.

Krytykę możecie usłyszeć też od za bardzo wszystkowiedzących aktywistów, którzy będą chcieli naruszyć tę równowagę albo na rzecz jednostki, albo na rzecz kolektywu. Ważne jest, aby przysłuchiwać się opiniom środowiska, działać ostrożnie, ale konkretnie, trzymając się uzgodnionej z partnerem pozycji.

Przyzwyczajajcie się do tego, że od teraz będziecie musiały dawać ciągle te same komentarze dziennikarzom, informować ich o aktualnych wydarzeniach, reagować na ich zaproszenia do uczestnictwa w różnych programach, albo nawet telewizyjnych show. Nauczcie się mówić lakonicznie i zrozumiale, żeby wasze postania dla prasy brzmiały niedwuznacznie. Nie denerwujcie się, to wszystko przychodzi z doświadczeniem. Z pozytywnych rzeczy – tworzycie sobie całą bazę dziennikarzy i osób zainteresowanych, których można sprawnie informować w przypadku nagłych informacji o partnerze. Potencjalnie, w roli osoby kontaktowej dla dziennikarzy może występować jedno z rodziców, ale oni mogą czasami sygnąć coś nie na temat. A przecież możecie wykorzystywać różne publikacje jednocześnie także dla propagowania swoich poglądów politycznych.

UDRĘKA

Od pierwszego dnia, po uczuciach związanych z niepokojeniem się o partnera, waszymi stałymi towarzyszami staną się rozmyślania o tym, co teraz robić z waszą relacją, jak długo jeszcze dacie radę czekać i czy dacie radę w ogóle. Niekończące się myśli o tym, jakie wszystko jest niesprawiedliwe, jak mundurowi zabierają wam najlepsze lata, o tym, na ile wasza relacja jest silna, na ile w ogóle przed zatrzymaniem planowałyście być z tym człowiekiem, i bardzo dużo innych myśli będzie przebiegało w waszych głowach, jak małe pociągi pośpieszne, jeżdżące w kółko. Psychika człowieka jest tak zbudowana, że w każdej niezrozumiałej sytuacji musi się szybko przystosować i wziąć wszystko pod kontrolę. Umysł musi szybko podjąć decyzję – czekać czy nie? Wszystko wielokrotnie się komplikuje, dlatego że na razie nie wiadomo jaki będzie wyrok. W takiej sytuacji najlepiej – przyhaczyć i podjąć decyzję dla siebie, żeby działać w zależności od sytuacji. Mnie pomogło podejmowanie decyzji krok po kroku. Na początku podjęłam decyzję, że do rozprawy będę na pewno czekać, potem

będzie znany wyrok i wtedy będę wiedziała, na podstawie pocucia ile mam sił psychicznych, czy wytrzymam. Po ogłoszeniu wyroku łatwiej jest podjąć decyzję, ale tak czy owak mózg się gotuje. Wiesz, że możesz coś obiecać osobie, a nagle to się nie uda, i jeszcze myślisz o tym, co będzie po jego wyjściu, czy relacja się odnowi czy od razu zostaniesz wymieniona na inną osobę, że będziesz miała już dużo lat i że życie minie na darmo. Te wszystkie myśli są całkowicie normalne, i nie trzeba się ich wstydzić i nie warto odganiać od siebie. Dla mnie działały cząstkowe decyzje – okazało się, że rozważanie relacji teraz, póki są uczucia, nie ma sensu, ale nie mogę dać żadnych gwarancji i będę szczerza ze swoimi planami: jeśli nagle zdecyduję się rozstać, on dowie się o tym pierwszy. W taki sposób pozwalasz osobie zrozumieć, że nie chcesz go rzucić tak po prostu, a swojej psychice dajesz możliwość nie zamykania drzwi. W rezultacie, doczekałam się, ale nie było łatwo, szczególnie, kiedy pod koniec wyroku dołożyli jeszcze rok. Każdy ma inaczej, ale mnie osobiście bardzo mocno pomogły wspólne przekonania i przerośnięte poczucie długu.

Równolegle do waszych doświadczeń, udręki przeżywa też partner. Na pewno, każdemu z nas chciałoby się, żeby na wolności była bliska osoba, bo to solidnie wspiera w ciągu całego wyroku. Jednocześnie, po upływie jakiegoś czasu bania zaczyna jechać też u partnera, i bądźcie gotowe na listy o tym, że powinniście się rozstać, listy z zakazem pisania do niego, propozycjami zapomnieć i żyć swoim życiem. Ten okres trzeba przeżyć i w żadnym wypadku nie poddawać się tej apatii (jedynie jeśli wy same chcecie tak postąpić). Mnie pomogła propozycja, żeby nie forsować wydarzeń i poczekać, kiedy miłość jednego z nas naprawdę przejdzie, i wtedy się rozstać, a nie zabijać tego, co jeszcze żyje.

ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI

Nawet jeżeli jesteście przeciwko instytucji ślubu jako takiego, żeby można było maksymalnie wykorzystać wszelkie przywileje podczas życia więziennego i podczas śledztwa, trzeba zalegalizować relację. Jeśli zrobiliście to jeszcze przed aresztowaniem, możecie się cieszyć – legalnie możecie odmawiać składania zeznań przeciwko partnerowi, odnosząc się do artykułu o prawie do nie składania zeznań przeciwko sobie, przeciwko małżonkowi i bliskim krewnym (taki artykuł zazwyczaj jest w każdej konstytucji, w Rosji jest to artykuł 51, w Białorusi – 27). Często ludzie oficjalnie legalizują relację

właśnie dlatego, żeby łatwiej było reagować na represje.

Jeśli to nie jest wasz przypadek, najlepiej zawrzeć związek małżeński już po ogłoszeniu wyroku, w zakładzie karnym, ponieważ będziecie mogli po ślubie odpocząć w oddzielnym pokoju – jest to specjalne, przedłużone widzenie w specjalnym hotelu więziennym. Taka sobie przyjemność, ale ważne, że jest możliwość pobyć razem z ukochaną osobą.

ADWOKACI

Nie zapominajcie żądać od adwokatów wypełnienia ich zobowiązań i poręczeń. Studiujcie kwestie prawne samodzielnie, myślcie, co można zrobić, gdzie jeszcze napisać. Nie miejcie nadziei, że wnioski czy skargi zadziałają lub pomogą, ale, po pierwsze, to zmusza mundurowych, do ruszenia się (nawet jeśli tego nie widzicie, a oni sugerują, że wyrzucają wasze wnioski do kosza), po drugie, wyrabiacie sobie bazę do kolejnego odwołania do wyższych instancji, a nawet do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który pod koniec wyroku, lub nawet po odbyciu wyroku może podrzucić wam troszkę pieniądza, co będzie bardzo adekwatne (zrobili to niedawno dla osób, które odsiedziały wyroki po sprawie związanej z placem Bołotnym*). Tak, trzeba będzie zamienić się w maszynę biurokratyczną, zbierającą papiery, bo w przeciwnym przypadku można będzie postąpić tylko jak Pola Rupa, która podjęła się nieudanej próby zorganizowania ucieczki za pomocą helikoptera dla swojego partnera Nikosa Maziotisa.

RODZICE

W ciągu całego czasu, będziecie musiały blisko współpracować z rodziną waszego partnera. Często jest to bardzo męczące, bo oni niekoniecznie podziеляją wasze przekonania, mogą was za coś osądzać, albo robić jakieś niezręczne rzeczy, które tylko pogorszą atmosferę. Nie uda się z nimi nie współpracować, bo chodzi tutaj o kontakt z adwokatem i organizowanie paczek do aresztu, dogadywanie kto jedzie na widzenie itd. Tak w ogóle, jeżeli chodzi o widzenia, na pewno pojawi się jakiegoś rodzaju konkurowanie, dlatego lepiej, żeby o tym decydował sam partner w listach, bo wy będziecie na końcu kolejki. I tak będziecie na końcu kolejki, nawet jeżeli partner będzie was częściej zapraszał na widzenie niż rodziców.

Będziecie musiały podtrzymywać z rodzicami jakiegoś rodzaju dobrosąsiedzkie relacje, chodzić do nich w odwiedziny i prowadzić neutralne rozmowy. Może być tak, że będziecie

musiały jeszcze wspierać rodziców, i być silną za wszystkich. Mnie osobiście najbardziej wkurzały pytania: „A jak myślisz, wypuszczają go czy nie?” Starałam się przygotować się na najgorsze i zakazywałam sobie marzyć o jakichkolwiek ułatwieniach albo o uwolnieniu przed końcem wyroku. Dlatego informacja o przedłużeniu wyroku nie bardzo mną zachwiała. Ale u innych osób obrona psychologiczna działa inaczej, i rodzina mojego męża ciągle chciała w mojej obecności marzyć o tym, co będziemy robić, kiedy on wróci.

ŚRODOWISKO AKTYWISTYCZNE

Ponieważ będziecie głównym źródłem informacji od aresztowanego dla jego najbliższego otoczenia i towarzyszy, będziecie musiały przekazywać różne posłania w obie strony. Dla partnera ważne będzie, żeby dostawać jakieś znaki uwagi zza krat, żeby nie czuć się samotnie, dlatego warto uprzedzić jego towarzyszy o tym, kiedy adwokat znowu się do niego wybiera, żeby mogli przekazać mu pozdrowienia i kilka słów otuchy. W więzieniu takie posłania mogą poprawić nastrój aresztowanego na kilka dni, zwłaszcza jeżeli listy nie są przepuszczane. Towarzysze też chcą wiedzieć wszystko, co się da o stanie psychicznym swojego przyjaciela. Dodatkowo, z mojego doświadczenia wynika, że tylko pojedyncze osoby, będą się interesowały jak wy same sobie radzicie, wszystkie pytania będą w klimacie: „Jak tam Wasia?”. W ciągu wielu lat, troskę i zaangażowanie od innych poczułam tylko od kilku osób, i co dziwne, nie były to najbliższe osoby. Myślę, że robiłam błąd i praktycznie nie prosiłam towarzyszy o pomoc w załatwianiu dostarczania paczek, w wyjazdach na widzenia, w zbieraniu pieniędzy itd. Myślę, że trzeba ich angażować na pełnych obrotach i nie zrzucić wszystkiego na swoje barki. Jeszcze znam jeden nieprzyjemny przykład, kiedy towarzysze nastrajali jednego osądzonego aktywistę przeciwko jego przyjaciółce, grozili jej, bo ona odmawiała robienia tego, co oni od niej chcieli, mimo że oni sami praktycznie w niczym nie pomagali. Przy tym ręczę, że ta dziewczyna postępowała bardzo przyzwoicie i w pełnej zgodzie z tym, co opisuję tutaj, i wszystkie „napaści” miały miejsce, według mnie, tylko z powodu ich chęci stania się „liderami opinii” dla aresztowanego.

RELACJA

Od momentu aresztu cały wasz kontakt będzie mocno ograniczony, będą listy, rzadkie rozmowy telefoniczne i przekazywanie posłań poprzez adwokata. W takiej sytuacji

*Jeśli chcecie się podzielić swoimi wrażeniami o tym tekście, możecie mi napisać swoje opinie. Będę szczęśliwa jeżeli moje doświadczenie będzie dla kogoś przydatne.
Piszcie na adres: feedback@riseup.net
Lera Chotina, anarchistka z Białorusi*

rozwiązywanie konfliktów, albo praca nad relacją jest bardzo trudna, bo odpowiedź zawsze przychodzi z opóźnieniem, tekst napisany można nieopatrznie zrozumieć, dlatego, w ten sposób, nawet małe nieporozumienie albo kłótnia mogą rozciągnąć się na bardzo długo, co będzie bardzo ryło banię i wam, i jemu. Dlatego też ja dla siebie zdecydowałam, w ogóle nie rozwiązywać żadnych sytuacji poprzez listy, unikać spornych kwestii, nie reagować na prowokacyjne fragmenty w listach, a wszystko co niezbędne omawiać na długich widzeniach.

Przy okazji, parę słów w kwestii wszelkich przywilejów w zakładzie karnym, w stylu długich rozmów telefonicznych, czy długich widzeń. Tak wyszło, że faktycznie w ciągu pięciu lat widzieliśmy się, chyba sześć razy i tylko trzy widzenia były długie. Wszystkich pozostałych widzeń pozbawiali męża za „jego zachowanie”, a potem w ogóle przenieśli go do zakładu o zaostrzonym rygorze, gdzie przyznają jedno krótkie widzenie rocznie, przez szybę. Na początku byłam bardzo zła na niego za to, że jakoś nie tak się zachowuje, nie może zapiąć tego nieszczęsnego guzika koszuli czy nie trzymać rąk w kieszeniach. Krótko mówiąc, dlaczego nie może się podporządkować zasadom, jeśli od tego zależą nasze widzenia i kontakt? Wydawało mi się, że za bardzo się popisuje i nie może się uspokoić nawet tam, kiedy ja tu czekam i liczę każdy dzień. Tak naprawdę, w tej sytuacji zajmam miejsce normalsów, którzy zazwyczaj obwiniają ofiarę i usprawiedliwiają oprawcę, - „tak po prostu po nikogo nie przychodzą; po co zachowujesz się tak, że cię wsadzą, sam jesteś winny”. Z czasem zrozumiałam, że i on ze swojej strony starał się kombinować i nie stracić przywilejów, ale w większości sytuacji było to niemożliwe albo z powodu prowokacji mundurowych, albo ze względu na jego przekonania. W ogóle, dopiero teraz pomyślałam o tym, że, być może, dla nich bunt przeciwko harmonogramowi dnia – to swego rodzaju próba walki z zatraceniem swojej osobowości i próba podkreślenia swojej wolności nawet w takim miejscu, gdzie tej wolności są tylko okruciny. Zapewne dla każdego człowieka to bardzo ważne, nie mówiąc już o anarchistach, i warto trzymać tę myśl w głowie, kiedy oceniasz zachowanie męża.

Jeszcze jeden ważny szczegół, który dotyczy prób partnera – zawsze wypełniając je w takim wymiarze i w takim terminie, jakie zostały przez niego wskazane. Nawet jeśli to wydaje się wam nielogiczne i bezpodstawne. W więzieniu zawsze są swoje zasady i często jakieś rzeczy odgrywają rolę waluty, dlatego

wysyłajcie wszystko, o co proszą (jeśli pozwolą wam na to środki finansowe).

SAMOREALIZACJA

Postrzegajcie swoje oczekiwanie jak czas, który możecie poświęcić sobie: podróżujcie, zdobywajcie wykształcenie, uczcie się języków, rozwijajcie się w szerokim sensie – teraz macie wolny ten czas, który poświęcałyście na relację i odpada konieczność uzgadniania z drugą osobą swoich planów związanych z przemieszczaniem się. Jest to dobra możliwość sublimacji, która wzbogaci waszą osobowość.

ZDROWIE PSYCHICZNE

W ciągu pierwszych miesięcy po aresztowaniu, zapewne, waszym ulubionym zajęciem będzie rozpaczanie nad swoim nielekkiem losem. Nawet powinno się to robić, żeby nie trzymać w sobie stresu. Potem dla mnie osobiście nadeszły długie lata swoistego otępienia, kiedy, jak mi się wydawało, już nie za bardzo cokolwiek przeżywałam i w ogóle nie odczuwałam radości. W tamtym okresie była to dla mnie optymalna ochrona przed stresem. Rozpierzdol zaczął się, kiedy przyszedł 4 rok, kiedy ni stąd ni zowąd rozwinęły się stany lękowe, paranoja, ataki paniki. W tych momentach bardzo chciałam uciec jak najdalej od wszystkiego, wyłączyć telefon, nie słyszeć więcej dziennikarzy i rodziców. Najgorszy był brak możliwości kontrolowania swoich emocji. I znowu, nie przypominam sobie, żebym otrzymała wsparcie od towarzyszy w tej sytuacji, dlatego, że głównie wiedziały co się ze mną dzieje przyjaciółki niezwiązane z ruchem. Z drugiej strony, moim błędem było trzymanie w sobie jakichś przeżyć i nie proszenie o wsparcie, a tylko czekanie na wsparcie i obrażanie się, że nikt się nie interesuje. Dlatego w odpowiedzi na pytanie „jak się masz” śmiało wywalajcie wszystko co negatywne, a co będzie potem, będzie zależało od umiejętności i chęci danej osoby, żeby was wesprzeć. Trzeba włączać do swojego życia różne radości, np. imprezy z przyjaciółmi, jakieś tańce, sport – w ogóle cokolwiek, co polepsza wam nastrój. Nie warto dusić się w domu, stawiać na sobie krzyż. Nie warto myśleć, że jeśli on tam cierpi, to wy też powinniście codziennie cierpieć, i nie powinno wam być lepiej. Od tego nie robi się lepiej ani wam, ani waszemu partnerowi, który jednoznacznie chce, żebyście dbały o siebie i mniej się denerwowały.

ŻYCIE PO

Nie oczekujcie, że po wyjściu na wolność życie szybko się ułoży i będziecie szczęśliwi.

Raczej i wy, i partner, bardzo się zmienicie w ciągu tego czasu, a w głowach pozostanie wizja tamtej starej relacji i wyobrażenie o człowieku, którym był kiedyś. Więzienie nanosi głęboki trauma uwiecznionym, ludzie stają się bardziej zamknięci, nieufni, zawsze gotowi na atak. Więzienie może zabić wszystko co dobre i nasilić jakieś negatywne strony osobowości. Bądźcie gotowe na to, że zobaczycie innego człowieka. Przy tym ważne jest, aby dać sobie szansę i czas na ponowne zgranie się, ponieważ tak naprawdę będziecie musieli od nowa zacząć relację i przyzwyczaić się do siebie. Czy będziecie razem – zależy tylko od waszej dwójki. Radzę wam nakłonić partnera na pójście do psychologa i na analizę tego, co przeżyli. Dobrze, jeżeli w ciągu odsiadki wyroku przez partnera uda wam się zaoszczędzić jakieś pieniądze, bo one się przydadzą: czasem do emigracji, czasem po prostu dlatego, że znalezienie pracy bywa dla byłego więźnia niezbyt łatwe, i potrzebny jest jakiś zapas pieniędzy na początku. Dobry pomysł po wyjściu na wolność to wyjechać gdzieś, żeby wypocząć i wyrwać się ze strumienia stresu i wieloletnich negatywnych doświadczeń.

POSŁOWIE

Ogólnie, pomimo całego okropieństwa sytuacji z represjami i pomimo mojego codziennego pesymizmu, doszłam do wniosku, że każda sytuacja w życiu dzieje się po coś. Od razu nie uda się tego zrozumieć, świadomość przychodzi czasem po upływie kilku lat. Zazwyczaj w takich pogranicznych sytuacjach sprawdza się siłę wszystkich relacji, także przyjaźni, pojawia się zrozumienie, co tak naprawdę jest ważne w życiu. Partner musi dokonać wyboru, i od jego zachowania zależy czy pozostanie anarchistą, człowiekiem, osobowością.

Takie samo gruntowne przemyślenie dzieje się w głowach tych, którzy czekają. Ta próba wiele mnie nauczyła, sprawiła, że rozczarowałam się wieloma osobami i wieloma rzeczami, ale jednocześnie stało się to dużym motywatorem rozwoju osobistego. Szczyt emocji i przeżyć przychodzi w czasie przed rozprawą, potem wszystko się układa w jakąś zrozumiałą kolej losu i mózg się uspokaja. Państwo nigdy nie zostawi w spokoju tych, którzy je krytykują. Nigdy nie wiesz, kiedy i z jaką siłą nanieś ono kolejne uderzenie. Możemy być pewne tylko jednego: damy radę to znieść, nawet jeżeli dużo stracimy. Historycznie rzecz biorąc tak właśnie było, i tak też będzie.

41%

ludzi w Polsce akceptuje stosowanie torur

Osoby te dopuszczają tortury w celu wydobycia informacji, złamania próby oporu, odstraszania od popełnienia przestępstw i jako formę ukarania przestępcy.

Raport Kantar Millward Brown dla biura RPO

Według Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur działającego przy biurze RPO tortury stosowane są na komisariatach policji, w aresztach śledczych, więzieniach, ośrodkach dla cudzoziemców, ośrodkach dla nieletnich czy w szpitalach psychiatrycznych.

Grupa organizacyjna uwięzionych autochtonów Głos Rdzennego Oporu wyraża swoją solidarność z Kobietami walczącymi w Meksyku i na Świecie (Chiapas)

Do szerokiej publiczności

Do Kobiet – Zapatystów

Do Sieci Kobiecego Oporu i Rebelii (AJ-MAR)

Do Sieci wsparcia CiG

Do Narodowej i Międzynarodowej Szóstki*

Do ludu Meksyku i Świata

Compañeros i compañeras, przyjmijcie waleczne pozdrowienia od naszej organizacji – Głosu Rdzennego Oporu, zwolenniczek Szóstej Deklaracji EZLN z Lakadońskiej Dżunglii, przetrzymywanych w Więzieniu nr.5 w San Cristobal de las Casas.

Jesteśmy więźniarkami w walce, które zorganizowały się przeciwko niesprawiedliwości i złym rządóm, które panują nad nami. Wyrazili nam wiele krzywd. Złe rządy chcą, abyśmy pozostały z założonymi rękami, ale nie damy im tej przyjemności. Musimy dalej organizować się, robić wydarzenia, akcje i inne działania związane z walką.

Z okazji międzynarodowego dnia kobiet, chwalimy Zapatystowskie kobiety, kobiety z sieci oporu i rebelii. To wspaniałe, że organizujecie swoją walkę i że sprawiacie, że jest ona widzialna. Wszystkie sprawiacie, że wasze głosy dla sprawy są słyszalne przez tych na górze – gubernatorów, którzy dzięki nim zdają sobie sprawę, że kobiety stawiające opór wiedzą jak walczyć o swoje prawa i jak się organizować.

Namawiamy wszystkie abyście nadal party naprzód w rebelii, bo wiemy, że zmiany przychodzą poprzez walkę.

Dlatego też 8 marca, my jako organizacja – Głos Rdzennego Oporu, dzielimy się z wami tym oświadczeniem i gratulujemy godnym kobietom ich walki i rebelii przeciwko złym rządóm dzisiejszego świata.

Organizacja wysłała siostrzańskie uściski wszystkim kobietom walczącym i stawiającym opór.

Ze stanu Chiapas, więzienia nr.5 w San Cristobal de las Casas, w Meksyku, ślemy waleczne pozdrowienia dla kobiet walczących przeciwko złym rządóm w społecznościach i miastach Meksyku i świata.

Prawdziwą sprawiedliwość osiągniemy jednocząc siły i głosy ludu Meksyku.

Z szacunkiem,

Adrián Gómez Jiménez

Juan de la Cruz Ruiz

*Szósta Deklaracja podtrzymuje wsparcie Zapatystów dla ludów rdzennych, składających się na mniej więcej jedną trzecią mieszkanki Chiapas, oraz rozszerza wspólną

sprawę wspierając również „wszystkie wysiłki w wywłaszczanie mieszkanki Meksyku”. W deklaracji tej wyrażono również solidarność z międzynarodowym ruchem anty-globalizacyjnym oraz zaproszono w niej również materialną pomoc Kubańczykom, Boliwijkom, Ekwadorkom i wszędzie tam, gdzie toczy się wspólna walka. Deklaracja kończy się nawoływaniem wszystkich, którzy mają więcej szacunku dla ludzkości niż dla pieniędzy aby połączyli się z Zapatystami w walce o sprawiedliwość społeczną tak w Meksyku jak i poza nim.

<http://voicesinmovement.org/the-voice-of-indigenous-resistance-march-eighth/>

Oryginał w języku hiszpańskim: *No Estamos Todxs* (<http://noestamosodxs.tk/la-voz-de-indigenas-en-resistencia-saludan-a-las-mujeres-que-luchan-de-mexico-y-del-mundo/>) [8.03.2019]

WIĘŹNIOWIE ROZPOCZĘLI STRAJK GŁODOWY W CHIAPAS

Opublikowano przez No Estamos Todxs 16 marca, 2019

15 marca 2019

Oświadczenie solidarnościowe z uwięzionymi towarzyszami po rozpoczęciu przez nich strajku głodowego w różnych więzieniach w Chiapas.

Lista towarzyszy w strajku głodowym:

CERSS 14, El Amate (Cintalapa)

Abraham López Montejo

Germań López Montejo

Organizacja: La Voz Verdadera del Amate

CERSS 5, (San Cristóbal de las Casas)

Adrián Gómez Jiménez

Juan de la Cruz Ruiz

Organizacja: La Voz de Indígenas en Resistencia

CERSS 10, (Comitán de Domínguez)

Marcelino Ruíz Gómez

Baldemar Gómez Hernández

Organizacja: Viniketik en Resistencia

Różni zorganizowani towarzysze w innych więzieniach będą wspierać ten protest, rozpowszechniając informacje i śledząc wydarzenia wewnątrz.

Z naszego pola walki, chcemy przekazać wyrazy solidarności i szacunku dla tej akcji powziętej przez naszych towarzyszy. Deklarujemy chęć śledzenia wydarzeń w skupieniu i bycie wrażliwymi na dobro i bezpieczeństwo naszych towarzyszy przez cały czas. Nasi towarzysze ogłaszają i potępiają nieprzerwanie niesprawiedliwość, z którą się mierzą podczas swojego pobytu w więzieniu;

arbitralne zatrzymania, sfabrykowany charakter ich spraw bez żadnej logiki, która miałaby świadczyć o ich winie. Nasi towarzysze dzielili się łamiącymi serce opowieściami o doświadczaniu przez nich fizycznych i psychologicznych tortur oraz o nieludzkich warunkach ich uwięzienia. Mówią o bólu bycia odseparowanymi od swoich rodzin, bólu z powodu wyrwy w ich życiach, okrucieństwach z którymi się mierzą, a mających na celu udowodnienie, że są nikim. Nasi towarzysze opowiadają nam jak wszystko wydaje się działać po to, aby poddać się okrutnemu i degradującemu przeznaczeniu, na które zasługują, z prostego powodu, bo są rdzennymi mieszkankami.

Jest jednak wiele okazji, gdzie nasi towarzysze pokazują nam poziom godności i oporu, poszukując wolności i swoją determinacją obnażając nieludzkie warunki panujące w więzieniach Chiapas.

Mieliśmy wiele okazji aby być świadkami ich cierpienia, szyderstwa wymiaru sprawiedliwości, który szuka tylko nowych sposobów by zadać ból, podporządkować, odczłowieczyć.

Teraz towarzysze ogłosili decyzję o rozpoczęciu bezterminowego strajku głodowego domagając się bezwarunkowego i bezwzględnego zwolnienia, dołączając dodatkową serię żądań związanych z warunkami w więzieniach, dostępem do żywności, ochrony zdrowia, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. To walka, która nie ma na celu zapewnienia warunków tylko sobie. Doskonale wiedzą, że ich doświadczenia nie są wyjątkowe, ale że tych okrucieństw doświadczają wszystkie uwięzione osoby – to na ich plecach spoczywa ciężar tzw prawa. Codziennie więzienie próbuje dzielić ich, redukować, izolować, ale nigdy się to nie udaje. Wiedzą, że ich walka czyni ich wolnymi, wiedzą, że solidarność to narzędzie, przy pomocy którego można rozwalić mury więzienia. Ich determinacja będzie najlepszą bronią aby pokonać więzienie raz i tysiąc razy.

Absolutnie i totalnie podzielamy wizję naszych towarzyszy. Organizacja i solidarność są naszą bronią i narzędziami – dlatego nigdy nie opuścimy naszych towarzyszy. Razem kroczymy ścieżką oporu. Razem pokonamy bestię, którą jest więzienie. Sprawimy, że zniknie.

Jest dla nas jasnym, że więzienie nigdy nie będzie częścią rozwiązania czegokolwiek. Więzienie jest częścią problemu niesprawiedliwego, okrutnego i nieludzkiego społeczeństwa, które potrzebuje oddzielić się

od tych, którzy mu przeszkadzają, którzy nie przysługują się kapitalistycznym planom eksterminacyjnym.

Jako grupa robocza No Estamos Todxs, potępiamy wymiar sprawiedliwości bazujący na klasiźmie i rasiźmie, który więzi głównie ubogich ludzi. Potępiamy systematyczne używanie tortur psychicznych i fizycznych jako środka na wymuszenie zeznań, zmuszanie do przyznawania się do popełniania przestępstw, fabrykowania spraw.

Potępiamy zaniedbania oraz intencjonalne działania w więzieniach, które wydłużają permanentnie karę oraz zemstę, z którą nasi towarzysze i wszyscy pozostali więźniowie muszą się mierzyć.

Potępiamy i odrzucamy istnienie więzień oraz współdział w tym społeczeństwa, które je legitymizuje.

Domagamy się bezwarunkowego i bezzwłocznego zwolnienia naszych towarzyszy.

Domagamy się by system więzienny uszanował decyzję naszych towarzyszy do wszczęcia strajku głodowego i zagwarantował im warunki przeprowadzenia go.

Domagamy się, by system więzienny uszanował prawo do wizyt, oraz zapewnił dostęp do miodu, galaretki czy innych potrzebnych do zabezpieczenia zdrowia naszych towarzyszy środków.

Domagamy się by miejsce, w którym będą przeprowadzali strajk było uszanowane.

Domagamy się dostępu do przedstawicieli służby zdrowia, którym nasi towarzysze ufają, gdy uznają to za potrzebne.

Domagamy się, by żaden z towarzyszy biorący udział w strajku nie został ukarany transferem w celu rozbicia organizacji i akcji.

Domagamy się, by fizyczne, psychologiczne i emocjonalne dobre poczucie towarzyszy było zawsze gwarantowane.

Już wcześniej ostrzegaliśmy, że znamy represyjne tricki. Tym razem ta taktyka nie zadziała. Wszystkie z nas, które są zdeteminowane i oddane walce, będziemy także stawiać opór gdzie to będzie potrzebne w zależności od okoliczności.

Do naszych towarzyszy, jak zawsze wysyłamy bratnio/siostrzane uściski i absolutny szacunek. Jesteśmy tu i będziemy dalej działać ramię w ramię niszcząc ściany, które nas dzielą, redukując liczbę dni, która nas dzieli od uścisków na wolności. Nasze zaangażowanie by być przy tej akcji – niech każdy kolejny krok będzie krokiem do wolności.

Drodzy towarzysze jesteśmy z wami... zawsze!

Dla tych, którzy oddzielają nas od naszych towarzyszy, tych którzy budują ściany, mon-

tują kłamstwa, ból i karę jako formę życia, dla was wszystkich, raz jeszcze wyrażamy totalną nienawiść, obrzydzenie i pogardę.

Będziemy starali się na bieżąco relacjonować przebieg wydarzeń i towarzyszyć im w rozwoju wydarzeń.

Dopóki wszystkie nie będziemy wolne... walka, rebelia, opór

Wolność dla wszystkich!

Grupa Robocza No Estamos Todxs

tekst w języku hiszpańskim: <http://noestamos-todxs.tk/campana/presxs-en-lucha-de-chiapas-inicia-una-huelga-de-hambre-indefinida/>

tekst w języku angielskim: <http://voicesinmovement.org/prisoners-in-struggle-begin-indefinite-hunger-strike-in-chiapas/>

KOMUNIKAT PO 7 DNIACH STRAJKU GŁODOWEGO TOWARZYSZY (CHIAPAS, MEKSYK)

24 marca 2019

Ten komunikat ukazał się w języku hiszpańskim na stronie grupy No Estamos Todxs, i pokazuje jak wyglądała sytuacja po 7 dniach strajku głodowego w meksykańskich więzieniach.

San Cristóbal de las Casas

22 marca 2019

Grupa Robocza „No Estamos Todxs”

15 marca w różnych więzieniach państwa, sześciu towarzyszy rozpoczęło bezterminowy strajk głodowy domagając się bezzwłocznego zwolnienia. Warunki ekstremalnego okrucieństwa i niesprawiedliwości nieludzkiego wymiaru sprawiedliwości doprowadziły do tego, że nasi towarzysze podjęli tę skrajną decyzję aby uwidocznić sytuację poszczególnych spraw i swoje niesprawiedliwe uwięzienie.

Po tygodniu nasi towarzysze pewnie stoją za swoją decyzją by kontynuować strajk do uzyskania wolności. Nie tylko oni, bo w poniedziałek 18 marca siedem dodatkowych towarzyszy z organizacji Solidarios de la Voz del Amate postanowiło także dołączyć do akcji domagając się swojego uwolnienia przy pomocy bezterminowego strajku głodowego.

W tej chwili w Cereso No.5 w San Cristóbal de las Casas strajkuje dziewięciu więźniów, dwóch w Cereso No. 10 w Comitán, dwóch w Cereso No. 14 El Amate w Cintalapa.

Ponadto siedmiu towarzyszy prowadzi walkę w innych więzieniach, ale ich sytuacja zdrowotna nie pozwoliła im na przeprowadzenie kompletnego strajku głodowego.

Ich nazwiska:

W strajku głodowym:

Cerss 5, San Cristóbal de las Casas:

Adrián Gómez Jiménez (La Voz Indígena en Resistencia)

Juan de la Cruz Ruiz (La Voz Indígena en Resistencia)

Cerss 14, El Amate:

Abraham López Montejo (La Voz Verdadera del Amate)

Germán López Montejo (La Voz Verdadera del Amate)

Cerss 10, Comitán:

Marcelino Ruíz Gómez (Viniketik en Resistencia)

Baldemar Gómez Hernández (Viniketik en Resistencia)

Cerss 5, San Cristóbal de las Casas:

Mariano Pérez Velasco (Solidarios de la Voz del Amate)

Martín Gómez López (Solidarios de la Voz del Amate)

Mariano Gómez López (Solidarios de la Voz del Amate)

Marcos Gómez López (Solidarios de la Voz del Amate)

Mario Díaz Rodríguez (Solidarios de la Voz del Amate)

Felipe Díaz Méndez (Solidarios de la Voz del Amate)

Juan Castellanos Gómez (Solidarios de la Voz del Amate)

W walce:

Cerss 10, Comitán:

Hipólito Jiménez Cruz (Viniketik en Resistencia)

Juan Pérez Álvarez (Viniketik en Resistencia)

Arresto domiciliario:

Juan Pablo Díaz Jiménez (La Voz de Indígenas en Resistencia)

Cerss 15, Copainalá:

Roberto Martínez Pérez (Solidarios de la Voz del Amate)

Cerss 17, Playas de Catazajá

Santiago Moreno Pérez:

Cefereso Villa Comaltitlán:

Alejandro Díaz Santíz (Solidarios de la Voz del Amate)

Mario Gómez López (Solidarios de la Voz del Amate)

WARUNKI STRAJKUJĄCYCH W WIĘZIENIACH

Miałśmy okazję odwiedzić niektóre strajkujące osoby. Utrzymujemy też kontakt telefoniczny z nimi. Oświadczenia i słowa od towarzyszy odnoszące się do akcji są publikowane na naszej stronie niemal codziennie. Podsumowując, usystematyzowaliśmy

informacje w odniesieniu do nadużyć, braku minimum gwarancji, z którymi mierzą się nasi towarzysze ze strony państwa od rozpoczęcia strajku

CERSS NO. 5, SAN CRISTÓBAL DE LAS CASAS

W więzieniu była możliwość dostępu do fizycznego miejsca, które zostało zaadoptowane przez towarzyszy w celu przeprowadzenia strajku. Od momentu gdy przeniesiono ich do małego pomieszczenia w lecznicy, zamknięto ich z zewnątrz na kłódkę uniemożliwiając wyjście, spacer, kontakt ze słońcem, czy ćwiczenia. To nie jest zwykły stan rzeczy dla ludzi tu przetrzymywanych. Zwykle oznaczone są tu godziny zamknięcia i w pozostałym czasie więźniowie mogą przemieszczać się mniej więcej swobodnie po terenie więzienia. Innymi słowy od rozpoczęcia strajku głodowego znajdują się oni w izolacji zalegając od widzimisię strażników więziennych; czy będą chcieli np. otworzyć drzwi dla odwiedzających ich ludzi z zewnątrz. W tym miejscu nie ma dostępu ani do wody ani do łazienki, gdzie mogliby załatwiać niezbędne ludzkie potrzeby. Zależą też od tego czy ktoś otworzy im drzwi aby mogli z jakiegokolwiek powodu czy potrzeby. Tak samo sprawa się ma z dzwonieniem na zewnątrz. Mówią nam też, że są filmowani gdy dzwonią.

Badania medyczne to właściwie jedynie badanie ciśnienia krwi. Byli ważeni tylko pierwszego dnia strajku głodowego, a poziomu cukru w ogóle im nie zmierzono. Są praktycznie odizolowani od reszty więziennej populacji a także od towarzyszy z organizacji Solidarios de la Voz del Amate, którzy również podjęli strajk. Zezwolono im na dostęp do miodu, ale powiedziano że pozostał on w lecznicy i zostanie przyniesiony na wezwanie.

CERSS NO. 10, COMITÁN

Towarzysze prowadzą strajk głodowy w pomieszczeniu blisko lecznicy. Mają łazienkę, łóżka i krzesła. Drzwi są otwarte, ale wejścia pilnuje dwóch strażników, jakby mieli ich „wspierać” (podawany przez nich powód). Codziennie mają robione badania, choć towarzysze mówią, że te same wizyty wykorzystywane są jako forma nękania: „Dziś, 19 marca zemszczono się na nas, bo pokojowo prowadzimy strajk. Dziś naczelnik przyszedł bardzo wzburzony, urągając nam i siłą zmuszając do zdjęcia spodni. To ich zwyczaj, aby móc represjonować nas w ten sposób próbując sprawić abyśmy zakończyli walkę – coś co im się nie udało.” Mają także dostęp do miodu.

CERSS NO. 14, EL AMATE

Gdy odwiedziliśmy towarzyszy, przebywali w przestrzeni zwanej „Prewencyjna 2”,

czyli w tzw. „piekarniku”. Byli w maleńkim pomieszczeniu bez koi czy łóżek. Nie mieli dostępu do wody by móc się umyć ani do łazienki, nie mieli dostępu do telefonu by móc dzwonić na zewnątrz.

Miejsce w którym przebywali to piwniczny korytarz, który służy też jako część więzienia przez którą wchodzi nowi skazańcy. Tak więc towarzysze nie mieli miejsca na prywatność czy odpoczynek. Nie mieli także dostępu do naturalnego światła, ani spacerniaka. Powiedzieli nam, że codziennie służby robią im badania medyczne, wykorzystując je przy tym by naciskać więźniów aby zakończyli strajk głodowy.

Było wiele problemów, ale w końcu umożliwiono towarzyszom dostęp do miodu.

W zeszłą środę towarzysze poinformowali nas, że dzięki naciskom przeniesiono ich do lecznicy. Z tym przeniesieniem polepszyły się ich warunki bytowe.

Jak widzicie z osobistych opowieści towarzyszy, wszyscy są ofiarami wielkich nadużyć i pogwałcenia podstawowych praw człowieka. Mimo, że siłowo nie próbuje się zakończyć tej akcji, towarzysze są nękanymi, osłabianymi i wykańczanymi okrucieństwem do którego się ich przyzwyczajają.

Dzięki swojej postawie i determinacji w nieograniczonym czasowo strajku głodowym, udało im się zdobyć uwagę kilku instytucji rządowych, które przybyły by bezpośrednio wysłuchać ich oświadczeń i postulatów.

Powiedziano im, że ich warunki ogólne ulegną poprawie. Przypuszczamy, że przedstawiciele rządu będą się starali wykorzystać bliskość by przekonać naszych towarzyszy. Mamy nadzieję, że nie będzie to miało dużego wpływu na naszych towarzyszy. Ostrożnie, że bacznie przyglądamy się tej sytuacji. Wiemy, że rozwiązanie nigdy nie przyjdzie



ze strony rządu. Tylko nieugięta postawa naszych towarzyszy sprawi, że ich walka o wolność zatriumfuje.

Nasi towarzysze deklarują zamiar kontynuowania bezterminowego strajku głodowego domagając się swojej wolności. Mimo, że zaczynają już odczuwać fizyczne i psychologiczne efekty głodówki, ich nastroje są dobre i informują nas, że nie mają zamiaru porzucać strajku.

Wiedzą, że gdy zamkną się wszystkie drzwi, gdy niesprawiedliwość i nonsens chce rządzić naszymi żywotami, tylko organizowanie się może zwrócić nam człowieczeństwo. W walce towarzysze umacniają swoją godność, siłę i determinację. To będzie bardzo trudno złamać. Mimo, że zadane ciosy sprawiają ból, to blizny przypominają nam o wspólnej sile stając naprzeciw wrogiemu natarciu.

Grupa robocza No Estamos Todxs wzywa was wszystkie, byście pilnie śledziły rozwój sytuacji naszych towarzyszy prowadzących strajk głodowy i okazywały swoją solidarność w sposób jaki uznajecie za stosowny. Wzywamy wszystkich ludzi dobrego serca, wszystkich wyznawców Szóstej Deklaracji w Meksyku i na świecie, wszystkich walczących przeciwko więzieniom, oraz tych, które walczą w ogóle abyście na głos wyrażały swoje obawy i solidarność z towarzyszami w ambasadach, konsulatach, oraz w siedzibie reprezentacji Chiapas w mieście Meksyk, i gdziekolwiek będziecie uważały, że to może pomóc, zgodnie z waszą pozycją geograficzną.

Uparcie chcemy towarzyszyć naszym strajkującym towarzyszom każdego dnia w podejmowanych przez nich decyzjach i w całym procesie walki o ich wolność. Dopóki wszystkie nie będziemy wolne! Grupa robocza, No Estamos Todxs

Po dwóch tygodniach strajku głodowego towarzysze w Comitán zaszyli sobie usta (Chiapas)

<http://voicesinmovement.org/imprisoned-companeros-sew-their-mouths-shut/>
29 Marca

Jest to komunikat strajkujących głodowo rdzennych więźniów z organizacji Viniketik, którzy zaszyli sobie usta by zasymbolizować, że ich żądania nie są słyszane. Artykuł oryginalnie ukazał się w języku hiszpańskim na stronie grupy No Estamos Todxs (noestamos-todxs.tk)

CERSS NO. 10

Comitán de Domínguez, Chiapas

Komunikat rdzennych więźniów z organiza-

cji Viniketik w Oporze

Do Zapatystowskiej Armii Wyzwolenia Narodowego (EZLN)

Do narodowego i międzynarodowego społeczeństwa obywatelskiego

Do narodowych i międzynarodowych mediów

Do narodowej i międzynarodowej Szóstki

Do pozarządowych organizacji praw człowieka

Do sieci solidarnościowej i przeciwko represjom

Do niezależnych organizacji

Do ludzi Meksyku i świata

29 Marca 2019

Towarzysze i towarzyszki, bracia i siostry w walce toczącej się za tymi czterema ścianami. Jesteśmy w strajku głodowym już od ponad dwóch tygodni. Czujemy się osłabieni, mamy bóle żołądka.

Dziś 29 marca, po piętnastu dniach strajku głodowego zaszyliśmy sobie usta aby zasymbolizować, że gubernator Chiapas, Rutilio Escandón Cadenas nie usłyszał naszych głosów.

Być może dlatego, że jesteśmy pokornym, biednym i rdzennym ludem a dla niego to nie przedstawia większej wartości, ciągle nie mamy od niego odpowiedzi.

Nasza walka trwać będzie nadal. Nadal będziemy domagać się bezzwłocznego, absolutnego i bezwarunkowego zwolnienia. Bo od wielu lat znosimy niesprawiedliwość.

Gubernator Chiapas, C. Rutilio Escandón Cadenas ponosi odpowiedzialność za nasze życie i za wszystko co się z nami stanie. To jego zadaniem jest znalezienie rozwiązania.

Wasza Organizacja Viniketik w Oporze

W strajku głodowym:

Marceloino Ruíz Gómez

Baldemar Gómez Hernández

W walce:

Juan Pérez Álvarez

Hipólito Jiménez Cruz

UPDATE 12 KWIETNIA:

Grupa robocza No Estamos Todxs:

Minęło 30 dni od rozpoczęcia strajku głodowego towarzyszy. W tej chwili bierze w nim udział 20 osób. 20 kartotek musi zostać ponownie przebadanych, 20 złamanych żyć, 20 krótkich historii ludzi. Nasi towarzysze dają teraz 20 dni na ponowne rozpatrzenie swoich spraw przez sąd.

Przez kolejnych 20 dni, niejako w akcie „wiary”, nasi towarzysze przechodzą od kompletnego strajku głodowego do częściowego strajku w oczekiwaniu na rezultaty.

Pozostaną w więzieniu kontynuując swoją akcję jedząc jedynie tyle, aby zachować zdrowie na tyle, by móc wrócić do strajku głodowego. Dla tych, którzy domagają się sprawiedliwości, jest to kolejny krok naprzód.

--

Oświadczenie Rdzennej społeczności Nahuatzen przeciwko ostatnim represjom państwowym (Michoacán, Mexico)

27 Marca 2019

Ten komunikat pochodzi od społeczności Nahuatzen, potępiającej ostatnie akty represji wykonane przez policję Michoacán 26 marca 2019. Czterech towarzyszy zostało zatrzymanych po pokojowej demonstracji wsparcia dla trzech innych towarzyszy - członków rady społeczności przebywających w więzieniu od listopada 2018. Nahuatzen jest jedną z wielu społeczności rdzennych P'urhépecha w stanie Michoacán. Społeczność samoorganizuje się autonomicznie wokół rady poza partyjnym modelem państwa. Oryginał w języku hiszpańskim został opublikowany przez Narodowy Rdzenny Kongres (congresonacionalindigena.org)

Do narodowych i międzynarodowych mediów

Do ludu Meksyku

Zwracamy się do was z wściekłością, ze względu na wydarzenia, które miały miejsce dziś, 26 marca 2019 w Michoacán.

Potępiamy represję spadającą na naszą społeczność, wraz z niesprawiedliwym zatrzymaniem czwórki naszych towarzyszy z rdzennej społeczności Nahuatzen. Około 10:30 rano, Arnulfo Espino Capiz (58 lat), José Eduardo Jiménez Rodríguez (18 lat), Osvaldo Beltrán Avilés (22 lat) oraz José Rentería Espino (17 lat) zostali zatrzymani. Aresztowano ich podczas pokojowego protestu wspierającego trójkę uwięzionych towarzyszy z Nahuatzen. Akcja miała miejsce naprzeciwko Pemexu mieszczącego się przy Industrial Boulevard No. 4299 in Uruapan, Michoacán, przy wyjeździe z autostrady 21 wieku Uruapan-Morelia. Michoacán'ska policja arestowała ich około 10:30. Do około 2:15 po południu 26 marca 2019 nie udało się ich zlokalizować. Zwołaliśmy komisję, która odwiedziła regionalne biuro prokuratora w Uruapan (zwane potocznie Yunuen), komisariaty, które mieszczą się w Uruapan. Tam nie otrzymaliśmy żadnych informacji dotyczących ich zatrzymania ani przebywania. Z tego powodu udałyśmy się do reprezentanta praw człowieka w Uruapan, aby złożyć pismo o pogwałceniu praw

naszych towarzyszy.

W tym samym czasie, chcemy was wszystkie poinformować, że dzisiejsza, pokojowa demonstracja była aktem wsparcia dla naszych towarzyszy z rdzennej społeczności Nahuatzen, którzy zostali zatrzymani w związku ze sprawą o numerze 182/2018.

Trzech towarzyszy przebywa w więzieniu Eduardo Ruiz w Uruapan, Michoacán i od zeszłego tygodnia są przetrzymywani w izolatkach. Zostali ukarani za pokojową demonstrację członków ich rodzin, społeczności i ludu, którzy chcieli ich wesprzeć. Ta kara jest arbitralna i niemożliwa do tolerowania, są oni bowiem niewinni zarzucanych im czynów.

José Gerardo Talavera Pineda (40 lat) aresztowano 11 listopada 2018 w mieście Morelia. Władze uważają go za lidera ruchu społeczności i jest on głównym podejrzanym. Jest on zwykłym obywatelem społeczności. Zatrzymano go używając przemocy i bito go w czasie transferu do więzienia. Przeniesiono

go do prokuratury w Morelii. Był tam około godziny, po czym przeniesiono go do więzienia Eduardo Ruiz w Uruapan. Nie jset nam wiadomo czy podpisywał jakieś zeznania, czy jakieś kompetentne organy władzy odczytywały mu jego prawa ani czy powiedziano mu dlaczego został aresztowany, ani czy ma dostęp do prawnika.

José Luis Jiménez Meza (41 lat) aresztowano 12 listopada 2018 w społeczności Nahuatzen. Jest członkiem komisji do spraw warunków sanitarnych w społeczności. Aresztowano go i używano wobec niego przemocy podczas transferu do prokuratury oraz później podczas gdy wieszono go do więzienia. Napadnięto go i arogancko bito. Do regionalnej prokuratury przewieziono go około 3 po południu, gdzie przeczytano mu dokument informujący o jego rzekomych przestępstwach. Nie wiemy czy podpisał jakieś oświadczenie, czy przeczytano mu prawa ani czy ma dostęp do prawnika. Później przewieziono go do więzienia w Uruapan.

José Antonio Arreola Jiménez (40 lat)

aresztowano w swej społeczności w Nahuatzen. Był odpowiedzialny za bezpieczeństwo społeczności. Władze wdarły się do jego domu bez nakazu, nie pukając nawet ani nie czekając aż im otworzy. Brutalnie włamali się, terroryzując jego małe dzieci i żonę. Pobili jego 15 letniego syna, który stawiał opór aresztowaniu ojca. Warto wspomnieć, że José spał wtedy skąpo ubrany. Podczas brutalnego zatrzymania nie pozwolono mu zabrać ubrań, pozostawiając jego dzieci i żonę w szoku po tym traumatyzującym doświadczeniu. Zatrzymanego odeskortaował konwój trzech czy czterech furgonetek policyjnych. W drodze do prokuratury regionalnej w Uruapan konwój zatrzymał się na plaży w Paracho, gdzie wyciągnięto go z samochodu i dotkliwie pobito grożąc śmiercią. Wrzucono go do samochodu i przywieziono do prokuratury około 8 rano. Tam znowu go pobito. Spędził noc w prokuraturze a następnego dnia przewieziono go do więzienia Eduardo Ruiz w Uruapan.

Czterech aresztowanych dzisiaj, 26 marca 2019, udało się w końcu zlokalizować w mieście Morelia około 6:10 wieczorem. Zwolniono ich i oddano Radzie Rdzennych Obywateli z Nahuatzen.

Chcemy jasno powiedzieć, że w naszym kraju normalizowana jest praktyka nękania i represji za prosty akt samoorganizowania się społeczności i mówienia głośno. Potępiamy gubernatora Michoacán. Nie był wybierany po to aby represjonować nasz lud w stanie Michoacán. Domagamy się natychmiastowego zwolnienia naszych towarzyszy. Wolność więźniom politycznym społeczności Nahuatzen!

To co dotyka jednego z nas dotyka nas wszystkie!

Zjednoczona Rdzenna Społeczność Nahuatzen!

Rodzina i przyjaciele więźniów w walce!

--



Kara jest mniejsza, ale pracy jest więcej: jak system traktuje kobiety

Około 45 tysięcy kobiet w Rosji znajduje się w miejscach pozbawienia wolności. Warunki odbywania kar są podobne do oddziałów męskich, ale traktowanie – bardzo się różni. Przystudiowaliśmy statystyki i porozmawialiśmy z obrońcami praw człowieka, żeby dowiedzieć się, jak system traktuje kobiety w teorii i w praktyce.

Kobiety w Rosji nie dostają dożywocia (maksymalny wyrok to 25 lat), nie umieszczają się ich w koloniach karnych o zaostrzonym i szczególnym rygorze, kobiet w ciąży i mam dzieci do trzech lat nie kierują na obowiązkowe, przymusowe prace poprawcze, w niektórych koloniach dozwolone jest przebywanie z niepełnoletnimi dziećmi. Według danych pierwszego w Rosji badania dotyczącego nierówności genderowej w sądach, podczas rozpatrywania spraw, kobiety są traktowane łagodniej niż mężczyźni. Rzadziej dostają wyroki więzienia, wyroki skazujące. Według opinii obrońców praw człowieka, łagodniejsze traktowanie kończy się od razu po tym, jak kobieta staje się więźniem. Jaka jest różnica w traktowaniu kobiet i mężczyzn przez system więzienny i jak to jest w przypadku spraw politycznych?

WSPÓLCZUCIE W SĄDZIE

Wśród tych, którzy zostają uznani za winnych, zdecydowana większość to mężczyźni. W 2017 roku w Rosji skazano ponad 697 tysięcy osób. Około 1/7 lub trochę ponad 97 tysięcy to kobiety. Według statystyk dotyczących pierwszej połowy 2018 roku, procent jest taki sam: 324,9 tysięcy kontra 44,2 tysiące. Obecnie w rosyjskich koloniach, więzieniach i aresztach śledczych trzymany jest ogółem 557,6 tysięcy osób. 44,4 tysiące z nich to kobiety. Według danych Instytutu Prawa Stosowanego, kobiety mają 1,5 raza mniej szans, że będą skazane wyrokiem niż mężczyźni.

SZANSE DZIECI

Statystyki Instytutu Prawa Stosowanego pokazują, że kobiety zamężne mają większe szanse na złagodzenie wyroku. Posiadanie dzieci nie ma specjalnie wpływu na oskarżenie czy na uniewinnienie – jedynie o 8% zwiększa prawdopodobieństwo, że kobieta dostanie wyrok, nie związany z pozbawieniem wolności. Według słów byłej członkini Społecznej Komisji Obserwatorów Moskwy, obrończyni praw człowieka i badaczki rosyjskich więzień, Ludmiły Alpiern, prawo odroczenia wyroku w przypadku posiadania

dzieci do lat 14 praktycznie nie jest stosowane przez sądy.

„Tak jak w innych krajach, w Rosji sądy uważają, że kobiety, które dopuściły się przestępstwa, są mniej groźne dla społeczeństwa i zasługują na łagodniejszą karę niż mężczyźni. Kiedy obserwujemy wyjątki od tego ogólnego trendu, są one zazwyczaj związane ze sprawami, odzwierciedlającymi konflikty systemowe: w sprawach, dotyczących przedsiębiorców albo w sprawach politycznych na zamówienie, takich jak sąd nad Pussy Riot”, – odnotowuje raport Instytutu.

Syn oskarżonej w sprawie Pussy Riot, Marii Aliochinowej, w momencie aresztu miał sześć lat, a córka Nadieжды Tołokonnikowej miała cztery lata. W sprawie „Otwartej Rosji”, oskarżoną, Anastasiją Szewczenko skazano na areszt domowy, pomimo tego, że miała pod opieką troje dzieci, a najstarsza córka była niepełnosprawna. Obrona upierała się w sądzie, że komplikacje ze zdrowiem dziewczynki mogą być śmiertelnie groźne i prosiła o wypuszczenie Szewczenko pod warunkiem podpisania zakazu wyjazdu z kraju, ale sąd się nie zgodził. Córka Anastasji umarła na intensywnej terapii.

Ludmiła Alpiern twierdzi, że w przypadkach z niepełnoletnimi dziećmi rosyjski system nie uznaje żadnych konwencji. Według niej, w Rosji nie działa mechanizm obrony praw dziecka, który nie pozwoliłby na umieszczenie matki w areszcie, jeżeli ma niepełnoletnie dzieci i nie popełniła ciężkiego przestępstwa. „Jeśli matkę rozdzielono z dzieckiem, tym bardziej z niemowlęciem, sędzia powinien podjąć tę decyzję (czyli nie umieszczać w areszcie), powinien wziąć na siebie tę odpowiedzialność. Ale u nas nie ma nic takiego, policjanci angażują organy opieki społecznej, sami decydują. Przecież nie można trzymać w areszcie kobiety z dzieckiem 48 godzin, ale bez dziecka – można. U nas każdą kobietę, niezależnie od tego, co się z nią stało, jaką ma sytuację rodzinną, czy ma dzieci, mogą natychmiastowo umieścić w areszcie. Nie ma żadnej różnicy, nie ma żadnych granic” – mówi Alpiern.

Według obrończyni praw człowieka, opieka społeczna szczególnie aktywnie włącza się w działanie, w przypadkach spraw politycznych.

„Niedawny przypadek: matka zamknęła w domu trzyletnią córkę, dziewczynka umarła. Okazuje się, że mama została skazana wcześniej, pół roku przed tym wydarzeniem. To znaczy, że była w polu zainteresowania, to była szkodliwa sytuacja dla dziecka i organy opieki społecznej powinny

były się włączyć, przychodzić, obserwować – ale tego nie zrobili. Natomiast można przypomnieć historię jednej ze znanych opozycjonistek, które była zaangażowana w sprawę lasu w Chimkach (Jewgienija Czirikowa). Miała dwójkę dzieci, przemasowała na protestach, i od razu przyczepiła się do niej opieka społeczna i zaczęli żądać zabrania jej dzieci, aktywowali się natychmiastowo, jak psy”.

WYROKI AKTYWISTEK

Jeśli przeanalizować oddzielne głośne sprawy „polityczne”, można stwierdzić, że ogólnie rzecz biorąc sąd traktuje aktywistki łagodniej niż mężczyzn, oskarżanych według tych samych artykułów. Na przykład, spośród 16 oskarżonych w sprawie dotyczącej placu Błotnego w Moskwie, tylko dwie osoby dostały wyroki w zawieszeniu, obie te osoby to kobiety – Aleksandra Duchanina i Jelena Kochtariewa. Oskarżonych w sprawie „Nowej Potęgi” (Новое Величие) – Annę Pawlikową i Marię Dubownik przeniesiono pod areszt domowy. Oskarżonemu w sprawie „Sieci”, Wiktorowi Filinkowowi funkcjonariusze FSB mówili, że dziewczyn „nie biorą”: „Za kratki trafią tylko chłopaki. Feminizm to dobra rzecz, ale my tak nie uważamy. Nie było nakazu aresztowania dziewczyn”. Jednakże obiektywnych statystyk dotyczących spraw motywowanych politycznie – nie da się uzyskać. Po pierwsze, nie można twierdzić, że sprawy z określonych artykułów KK są zawsze „polityczne”. Po drugie, „ogólnoludzkie” artykuły mogą być wykorzystywane do prześladowania aktywistów. Portal OVD Info wybrał kilka artykułów KK, które są często wykorzystywane w sprawach motywowanych politycznie oraz przesłał statystyki wyroków na podstawie tych artykułów:

- „Publiczne nawoływanie do działalności ekstremistycznej” (280 KK)
- „Publiczne nawoływanie do realizowania działań, nakierowanych na naruszenie integralności terytorialnej federacji rosyjskiej” (280.1 KK)
- „Prowokowanie nienawiści lub wrogości” (282 KK)
- „Organizowanie działalności organizacji ekstremistycznej” (282.2 KK)
- „Publiczne nawoływanie do wykonywania działalności terrorystycznej” (205.2 KK)
- „Organizowanie zrzeszenia terrorystycznego” (205.4 KK)
- Organizowanie działalności organizacji terrorystycznej” (205.5 KK).

Białoruś:

Dmitrij Polienko został wysłany na sądowo-psychiatryczną ekspertyzę do Nowinek*

W 2017 roku w Rosji na podstawie tych artykułów skazano 774 osoby. Wśród nich – 40 kobiet. W pierwszej połowie 2018 roku – 18 kobiet spośród 333 skazanych.

Warunki w miejscach pozbawienia wolności System nie daje taryfy ulgowej kobietom, zapewnia autor projektu „Kobieta, więzienie, społeczeństwo”, Leonid Agafonow. Jeśli mówimy o warunkach dla kobiet w miejscach pozbawienia wolności – nieważne, na podstawie jakich artykułów zostały skazane, system łamie kobiety dużo skuteczniej, niż mężczyźni. Po pierwsze, kobiety dużo szybciej tracą kontakt ze swoimi bliskimi.

„Żony i partnerki/konkubiny mężczyzn potrafią jeździć z paczkami do więzień w ciągu kilku lat. W przypadku kobiet - tego praktycznie nie ma. Większość traci kontakt z mężami, a zwłaszcza z partnerami/konkubentami, w przeciągu pierwszego roku – pozostają im mamy i siostry. Przez to kobietom jest dużo trudniej, nie mają takiego wsparcia z wolności jak mężczyźni” - mówi obrońca praw człowieka.

Kolejna kwestia – łamanie reżimu pracy w koloniach karnych. Według obrońcy praw człowieka, kobiety są bardziej eksploatowane, ponieważ są bardziej podatne, łatwiej je zmusić i gnębić. Jeszcze jedna przyczyna tej sytuacji tkwi w tym, że w męskich koloniach jest dużo mniej miejsc pracy.

„Od czasów związku radzieckiego kolonie kobiece specjalizowały się w przemyśle szwalnym. Mężczyźni mają mało pracy – fabryki, które istniały przy koloniach w zsr, upadły po rozpadzie związku radzieckiego. W koloniach męskich, może pracować w przemyśle około 25-30% uwięzionych. Natomiast u kobiet jest pełne obciążenie pracą, która dodatkowo przeszła pod struktury komercyjne. Pracownicy są wynajmowane prywatnym przedsiębiorcom razem z wyposażeniem i szycją dla nich po 12-14 godzin za minimalne stawki”.

„Męskie kolonie dzielą się na «czerwone» - podporządkowane administracji – oraz «czarne». W kobiecych koloniach nigdy nie ma «czarnych» stref, - dodaje Ludmiła Alpiern. - One są maksymalnie gnębiące w systemie więziennym. Średni wyrok obecnie to 5 lat, ale siedzą po 8, lub po 10 lat. Jest tam całkowite bezprawie, można zmusić do pracy na trzech zmianach i nie im nie płać, dlatego, że nie zdrażają się kobiecie bunt, praktycznie nie ma żadnego oporu i można z nimi zrobić wszystko”.

Na podstawie artykułu Mariny Murtowej (ovdin.org)

Według informacji centrum ochrony praw człowieka „Wiasna”, były więzień polityczny, anarchista Dmitrij Polienko, który został zatrzymany 20 marca, oskarżany jest na podstawie kilku artykułów kodeksu karnego. „Dmitrij jest chyba od 10 kwietnia w Nowinkach, dzisiaj zaniósł mu paczkę”, - mówiła koleżanka Polienko, Anastasija Gusiewa. Obecnie aktywista ruchu anarchistycznego pozostaje pod aresztem, wysłano go na sądową psychologiczno-psychiatryczną ekspertyzę.

„Nie ma od niego jakiś szczególnych wiadomości, bo listy, które pisze Dmitrij, praktycznie nie dochodzą. Z dziesiątki przyszły tylko dwa, a do Nowinek w ogóle nie wolno pisać”, - informuje Anastasija Gusiewa. Według jej słów, jednocześnie w stosunku do Dmitrija wszczynane są kolejne sprawy cywilne za rozpowszechnianie materiałów ekstremistycznych, wezwania przychodzą do niego na adres domowy całymi paczkami.

„Jeżeli chodzi o długość pobytu Dmitrija w Nowinkach, to dokładnie niewiadomo”, - dodaje Anastasija Gusiewa.

Przypominamy, że Dmitrij Polienko został brutalnie zatrzymany w swoim mieszkaniu rano 20 marca na podstawie podejrzenia w popełnieniu przestępstwa (część 3 artykułu 339 KK - „Szczególnie złośliwe chuliństwo”). Tydzień przed zatrzymaniem Dmitrija zaczepiał w klatce pijany i agresywny mężczyzna, któremu po prostu nie podołało się, że Dmitrij tam stał. Mężczyzna zaczął obrażać chłopaka, po czym uderzył go w twarz. Polienko zareagował rozpylając gaz pieprzowy.

Przyjaciele Dmitrija nie wykluczają, że była to zorganizowana prowokacja.

1 kwietnia anarchistę przenieśli z aresztu tymczasowego w Mińsku do aresztu śledczego w mieście Żodino, mimo że nie przedstawiono mu oskarżenia w ciągu 10 dni po zatrzymaniu.

Po kilku dniach z powrotem przeniesiono go do Mińska, do aresztu śledczego na ul. Wołodarskiego.

Oskarżenie zostało przedstawione Dmitrijowi dopiero 5 kwietnia, od razu na podstawie 3 artykułów: szczególnie złośliwe chuliństwo (część 3 artykułu 339), podżeganie do innej nienawiści społecznej (artykuł 130), a także znieważenie budynków i zniszczenie mienia (artykuł 341). Wszystkie oskarżenia zostały scalone w jedno, sprawę prowadzi dzielnicowy wydział komitetu śledczego dla dzielnicy Zawodskiej.

Zbierane są środki na paczki dla Dmitrija:

(IBAN): BY-

58AKBB30140002388305210000

Paypal: <https://www.paypal.me/abcbelarus>

или belarus_abc@riseup.net (dopisek Dmitrij Polienko)

Bitcoin: 1CcxWEswKjXZgXQCds5KcH-femzrAASVbuv (dopisek Dmitrij Polienko)

DMITRIJ POLIENKO

w październiku 2016 roku został skazany na 2 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu za rzekomą napaść na milicjanta podczas akcji mas krytyczna w Mińsku.

7 kwietnia 2017 roku Dmitrij został zatrzymany i skazano go na odbycie reszty wyroku w kolonii karnej w Babrujsku. W kolonii Dmitrij był regularnie umieszczany w izolacji, administracja więzienna wywierała na niego naciski psychiczne.

Międzynarodowa organizacja obrony praw człowieka uznała Dmitrija Polienko za więźnia sumienia.

W październiku 2018 roku Dmitrij wyszedł na wolność, ale represje w stosunku do niego są nadal kontynuowane. Polienko oznajmiał publicznie, że nie ma zamiaru zaprzestawać działalności aktywistycznej.

**Nowinki – szpital psychiatryczny, znajdujący się pod Mińskiem*

—
stan na maj 2019

Włochy:

Oświadczenie Towarzysza Giacchomo Somma na procesie Scripta Manent

Dwa lata po rozpoczęciu tego procesu, któremu stawiamy czoła wraz z towarzyszkami, anarchistycznymi braćmi i siostrami, po tym jak pozwolono prokuratorowi wygłaszać jego chore fantazje, które nikogo nie dziwią, dziś bardziej niż kiedykolwiek stanowczo i z całą mocą stwierdzam, że jestem anarchistą, indywidualistą i insurekcyjnistą.

Po przeczytaniu tysięcy stron kartotek sądowych napisanych przez różnych inkwizytorów z Turynu i Neapolu, przekonałem się [nawet bardziej niż wcześniej], że czasami lepiej jest mieć problemy z wymiarem sprawiedliwości, niż żeby wymiar sprawiedliwości się z tobą zgadzał.

Zachowuję swoje idee, które się wam nie spodobają, bo mają za cel destrukcję wszystkiego co ma coś wspólnego z waszym nędznym światem.

Jeśli miałbym wybór, nigdy bym się nie urodził, ale to inni wybrali za mnie, więc ja sam mogłem jedynie żyć w tym świecie na swój sposób. Nigdy nie będę częścią stada, dla którego znaczący ścieżki, aby mogło się paść. Jestem inny. Wolę porzucać te ścieżki i chadzać z wilkami.

Winny czy niewinny?

Nie, dziękuję. Zostawiam wam tę małą brudną grę.

Jestem anarchistą, więc na zawsze waszym wrogiem!

Jestem pośród moich braci i siostr, których zamknęliście w waszych państwowych więzieniach. Solidaryzuję się z towarzyszkami Alfredo, Nicola, Alessandro, Danilo, Marco, Anną, Valentiną i wszystkimi anarchistkami zatrzymanymi z innych powodów na całym świecie... od Ameryki południowej po Grecję!

Nie będę nitką na której zwisa ostrze wyroku nad moją głową.

Boli mnie, że nie mogę do nich pisać przez te dwa lata, ale zdecydowałem nie rzucić pereł przed wieprze... jasnym jest że świnię w tym rozumieniu nie są moimi braćmi ani siostrami w więzieniach, ale to ci, którzy śledzili mnie przez 6 lat, ci, którzy podłączyli mikrofon w moim pokoju i wszystkiego słuchali. Na szczęście zablokowałem oko waszej drogiej Agentki Eleny. To gówno, które ciągle leży w zakamarkach mojego komputera.. Mam nadzieję, że daje wam materiał tylko dla „intelektualnej masturbacji” i nic innego...

Być uznanym za „terrorystę” to tylko dla mnie komplement. Szczególnie, że mówi tak o mnie to państwo, ze swoimi siłami zbrojnymi, mordercami z komisariatów, baraków i więzień; zawsze będąc legalną fasadą dla

Mafii, Camorry, ‘Ndrangheta i Sacra Corona Unita, poza tym będąc autorami masakr z placów, pociągów, samolotów a ostatnio zatapia łodzie pełne ludzi, którzy porzucają swoje miejsca urodzenia przez wojny, które Zachód spowodował w ich krajach.

Tak chcę to wszystko wyrzucić!

Jak już powiedziałem na początku procesu, przyznaję się, że jedynie moim jest projekt RadioAzione, na którego stronie internetowej publikowałem teksty, z którymi czuję wspólnotę, współudział i solidarność. Przyznaję, że teksty podpisane RadioAzione są moje i potwierdzam, że dziś ciągle myślę to co myślałem wtedy. Nie wyrzekam się żadnego słowa powiedzianego w radiu. Przyznaję się do chęci tłumaczenia tekstów o akcjach bezpośrednich wykonywanych przez anarchistycznych towarzyszy na całym świecie. Bo jestem za akcją bezpośrednią! Przyznaję się do tłumaczenia tekstów anarchistycznych towarzyszy zamkniętych w więzieniach na całym świecie. Przyznaję, że wspierałem, współorganizowałem spotkania Croce Nera Anarchica [ACK]. Przyznaję, że zawsze wspierałem współwięźniarki, nawet inicjatywami ekonomicznego wsparcia. Jestem anty-autorytarianinem, indywidualistą, jestem za insurekcją, za zniszczeniem tego brudnego i ohydneho świata i za zniszczeniem państwa kapitalistycznego!

Zawsze waszym wrogiem!

Za Anarchią!

Gioacchino Somma

Oryginał w języku włoskim: <https://www.autistici.org/cna/2019/03/08/dichiarazione-finale-al-tribunale-di-torino-del-compagno-anarchico-gioacchino-somma/>

<https://www.amwenglish.com/articles/scripta-manent-trial-statement-by-comrade-gioacchino-somma/>

Opublikowano 12 marca, 2019

Białoruś:

Zatrzymanie anarchistów pod Brześciem

Jak informuje portal „Akcji rewolucyjnej” (Революционное действие), w obwodzie brzeskim w sobotę 20 kwietnia podczas wypoczynku na działce zatrzymano 11 anarchistów. Po 5 godzinach od przyjazdu na działkę, dom gdzie znajdowali się anarchiści został wzięty szturmem przez SOBR (Специальный отряд быстрого реагирования – oddziały specjalne szybkiego reagowania). Od zatrzymanych wymagano pokazania danych osobistych i adresów zamieszkania. Za jakąkolwiek odmowę lub niepodporządkowanie, anarchiści byli bici i skuwani kajdankami.

Później aktywiści zostali odwiezieni na komisariat w Kobrynie, gdzie kontynuowane były tortury – uczestnicy zjazdu byli bici, duszeni, zanurzano ich głowy w sedesie. Poza tym od wszystkich wymagano przejścia testów na narkotyki. U tych, którzy nie odmówili przejścia testu, urządzenie pokazało wynik pozytywny, mimo że nikt z nich nigdy nie zażywał narkotyków. Ekspertyza została odesłana w celu dopracowania.

Pojawiła się informacja, że funkcjonariusze MSW wyrzucili paszport jednej z osób zatrzymanych.

Wieczorem w poniedziałek 22 kwietnia wszyscy zatrzymani byli już na wolności.

*Na podstawie abc-belarus.org
stan na maj 2019*

БРОШЮРА «КАК СОЗДАТЬ ГРУППУ АЧК» ПЕРЕВЕДЕНА НА РУССКИЙ

Хорошие люди адаптировали англоязычную брошюру, выпущенную в 2018 году международным коллективом анархистов.

Из брошюры вы узнаете:

»Что такое Анархический черный крест и зачем он существует?

»Как организованы группы АЧК?

»Чем занимаются группы АЧК?

»Советы по организации международных дней солидарности и сбору средств на репрессированных

»Как сохранить группу АЧК

Перечень тематических книг, фильмов, подкастов, ссылки на действующие группы АЧК по всему миру.

Брошюру на русском языке можно скачать с сайта белорусского АЧК abc-belarus.org

BROSZURA „JAK STWORZYĆ GRUPĘ ACK” PRZETŁUMACZONA NA ROSYJSKI

Dobrzy ludzie adaptowali anglojęzyczną broszurę, wydaną w 2018 roku przez międzynarodowy kolektyw anarchistów.

Z broszury dowiedziecie się:

»Co to jest Anarchistyczny Czarny Krzyż i po co istnieje?

»Jak są zorganizowane grupy ACK?

»Czym się zajmują grupy ACK?

»Rady w kwestii organizacji międzynarodowych dni solidarności i zbiórek środków na osoby represjonowane

»Jak utrzymać grupę ACK

»Lista książek, filmów, podcastów tematycznych oraz linki do istniejących grup ACK na całym świecie.

Broszurę po rosyjsku można ściągnąć ze strony ACK białoruś abc-belarus.org

International
Week
OF
SOLIDARITY
WITH
ANARCHIST
PRISONERS
23.08 – 30.08

www.solidarity.international